Rok XI. Nr. 48 Sosnowiec, wtorek 18 lutego 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wymiesięcznie 3.—
ul. Teatralna
Telefon Redakc. 6-32, Administracji 4-87, Drukarni
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Wielka mowa premjera Kościałkowskiego

Wszelkie wysiłki rządu zmierzają do podniesienia w kraju poziomu życia

WARSZAWA, 18. 2. Wczoraj sejm rozpoczął plenarne obrady nad budżetem nar. 1936/37.

Na wstępie marszałek Car powiadomił izbę o programie prac, obliczonych na przeciąg 9 dni, w ciągu których budżet ma być w całości załatwiony. Nastąpi to w obrębie kontyngentów, wyznaczonych dla każdej części budżetu, przyczem marszałek pozostawił mówcom zgłaszającym się do poszczególnych części budżetu porozumienie, co do czasu trwania ich przemówień. Następnie generalny referent w kilku słowach zainaugurował dyskusję poczem zabrał głos premjer Zyndram-Kościałkowski.

Przemówienie p. premjera, jak wiadomo, było dwukrotnie transmitowane przez radjo.

Na wstępie swego przemówienia p. premjer zbilansował dotychczasową pracę, podkreślając dodatnie rezultaty już osiągnięte, zwłaszcza w dziedzinie równowagi budżetu, odciążenie rynku finansowego, umocnienie sytuacji walutowej itd. P. premjer podkreślił, że rząd jego przyjął władzę w okresie pewnego osłabienia zaufania do trwałości i stabilizacji naszego życia gospodarczego.

To zostało już przełamane

Wzrost wkładek oszczędnościowych, cofanie się deficytu budżetowego, zanik tezauryzacji, oto zewnętrzne przejawy dodatniego stanu rzeczy.

Należy teraz walczyć z wszelkiemi przejawami defetyzmu gospodarczego.

Przechodząc do spraw etatyzmu premjer Kościałkowski zapowiedział że

RZĄD, TĘPIĄC LICHWĘ I SPEKULACJĘ, UŁATWIAĆ BĘDZIE WSZELKĄ TWÓRCZĄ PRACĘ I INICJATYWĘ PRYWATNĄ W ZAKRESIE GOSPODARCZYM.

Państwo powinno wyraźnie powiedzieć, jakiemi działami gospodarstwa zajmuje się a jakie pozostawia inicjatywie prywatnej.

W zakresie spraw związanych z rolnictwem premjer uzasadnia potrzebę przebudowy ustroju agrarnego. Im większy jest zapas ziemi do parcelacji, tem bardziej jest konieczna planowość akcji dla zrealizowania najważniejszych zadań, t. j. upełnorolnienia gospodarstw karłowatych i odciążenia w [illegible] okolic najbardziej przeludnionych.

RZĄD PRACUJE NAD ROZSZERZENIEM MOŻLIWOŚCI SFINANSOWANIA I ZWIĘKSZONEGO OBROTU ZIEMI.

Rząd nie jest jednostronnie nastawiony na wieś, rozumie on, że wsi jest potrzebny przemysł, że struktura państwa powinna być normalna. Dlatego zamierza popierać wszystko, co jest zdrowe, silne, zorganizowane i urządzone w zakresie produkcji przemysłowej. Przemysł musi zdobyć wiejski rynek zbytu.

Jeśli idzie o bezrobocie, to mamy około 400.000 ludzi poszukujących pracy. Pozatem istnieje pewien nacisk na rynek pracy ze strony ludności wiejskiej.

SYTUACJA JEST TAKA, ŻE ROŚNIE JEDNOCZEŚNIE ZATRUDNIENIE I BEZROBOCIE. JEST TO WYNIKIEM NIESŁYCHANIE SZYBKIEGO PRZYROSTU MŁODYCH RĄK DO PRACY.

Świat pracy umysłowej i fizycznej reprezentuje najbardziej wartościowe elementy obok wsi. Musimy dążyć do rozwarcia ciasnych dziś wrót lepszej egzystencji dla pracowników państwowych i umysłowych oraz do stworzenia korzystniejszych perspektyw dla dorastającego pokolenia.

Przechodząc do strony politycznej obecnego położenia, premjer Kościałkowski oświadcza, że

Okres pomajowy dzieli się na cztery etapy

Pierwszy, to etap prof. Bartla, tj. postawienie pierwszych kroków w dziedzinie naprawy ustroju i metod rządzenia w Polsce, uniezależnienie prac od tej czy innej partji politycznej. Jest to okres syntezy na granicy widocznego solidaryzmu.

Drugi okres, to okres premjera Prystora. Jest to nastawienie się na walkę z kryzysem. Aleksandrowi Prystorowi zawdzięczamy, że zdołaliśmy przystosować się do kryzysu i że nie staczamy się gospodarczo po równi pochyłej.

Trzeci okres, to okres w którym Marszałek czuł już, iż zbliża się jego odejście. Był to okres pozostawiania przez Niego większej samodzielności w działaniu poszczególnym kierownikom resortów rządowych i całemu rządowi.— Jako rzecz konieczną dla Polski chciał Marszałek,

ABY DROGĄ PRAWA T. J. NOWEJ KONSTYTUCJI ZOSTAŁY UTRWALONE FORMY I METODY RZĄDZENIA.

Okres ten jest okresem kilkakrotnych rządów premjera Sławka. Jest to okres tworzenia konstytucji, na której Komendant Piłsudski swój ostatni podpis położył.

Okres obecny jest okresem czwartym ery pomajowej. Rząd rozumie że kardynalnym zrębem spadku po Marszałku Piłsudskim jest nowy ustrój konstytucyjny. Pragniemy uczciwie i konsekwentnie przestrzegać celowość podziału funkcyi państwowych pomiędzy poszczególne organy, podlegające najwyższej ocenie Prezydenta Rzeczypospolitej, tj. rząd i armja. Sejm, sądy i kontrola państwa. Wszystkie te organy winny z sobą współpracować.

Nie mniejszą rolę wyznacza nasz nowy ustrój dla zdrowego patrjotyzmu dla twórczej ambicji i dla zorganizowania pracy społeczeństwa.

W RAMACH NOWEGO USTROJU RZĄD CHCE WSPÓŁPRACOWAĆ ZE SPOŁECZEŃSTWEM. CHCE PRZECIWSTAWIAĆ SIĘ WSZYSTKIEMU, CO PODKOPUJE WŁADZĘ W POLSCE. CHCE GRUNTOWAĆ ZASADY PRAWORZĄDNOŚCI NOWEGO PAŃSTWA I AUTORYTET WŁADZ.

Za bardzo ważny czynnik życia państwowego uważa rząd armję.

W myśl wytycznych generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, uczniowie Marszałka Piłsudskiego przygotowują wojsko do wymogów obrony państwa. Armja w całokształcie naszego życia państwowego jest wielkiem zbiorowiskiem siły moralnej, szkołą poczucia obowiązku i honoru narodowego. W tych jasno określonych ramach parlament i rząd winny współpracować. Premjer wyraża szczerą wiarę, że nowy parlament złożony z ludzi, dla których nauki konstytucji są politycznym drogowskazem, okaże się w służbie państwa godnym wielkiej spuścizny.

Za naturalnych sojuszników uzna rząd tych wszystkich, którzy staną w karnym szeregu dla pracy o zwycięstwo litery i ducha dzieła politycznego Wodza Narodu. Za naturalnych przeciwników, jakiekolwiek byłoby ich pozorne credo polityczne jakakolwiek byłaby ich przeszłość, uznany wszystkich, którzy wbrew wskazaniom konstytucji chcieliby wielką spuściznę w imię własnego interesu zniekształcić lub wykoszlawić.

PREMJER PRZESTRZEGA WSZYSTKICH DZIAŁACZY PARTYJNYCH, KTÓRZY MYŚLĄ, ŻE Z ŚMIERCIĄ MARSZAŁKA NADESZŁA CHWILA DO ROZGRYWKI O WŁADZE, ŻE SĄ w BŁĘDZIE

Próby zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce przyniosą im nietylko rozczarowanie, ale i świadomość, że źle służyli sprawie publicznej.

W dalszych częściach swej mowy, premjer zajmuje się polityką zagraniczną, zaznaczając, że linje jej są wytyczone przez Marszałka i że żaden z zewnątrz pochodzący pośredni lub bezpośredni nacisk nie może wpłynąć na zmianę głównych jej wytycznych.

W sprawach narodowościowych premjer przypomina zasady konstytucji, gwarantujące równouprawnienie, omawia normalizację stosunków, do której dążą działacze polscy i pewna część społeczeństwa ukraińskiego i zapowiada energiczne przeciwstawianie się zarówno eksperymentom III. Międzynarodówki, jak i grupom nawołującym do czynnych wystąpień antysemickich.

Wreszcie p. premjer zajmuje się naszemi zagadnieniami samorządowemi i szkolnictwem.

W zakończeniu p. premjer oświadczył:

Jestem przekonany, że po drodze realizowania nowego ustroju wzmacniania gospodarstwa państwa i podniesienia kultury ogromną większość ludzi dobrej woli pójdzie z nami. Na efektowną taniznę nie poszliśmy i nie pójdziemy.

Nie obiecujemy cudów

Zrobiliśmy i będziemy robić gruntownie przemyślane i przepracowane rzeczy.

Jakkolwiek niełatwą jest nasza dzisiejsza rzeczywistość, nie znaczy to jednak, aby człowiek w Polsce miał stale tkwić na niskim poziomie bytu materjalnego i duchowego.

WSZYSTKIE DZISIEJSZE, WCZORAJSZE I JUTRZEJSZE NASZE WYSIŁKI MAJĄ ZA CEL SKUTECZNE DŹWIGNIĘCIE POZIOMU ŻYCIA CZŁOWIEKA.

Im zwarciej w solidarnym wysiłku staniemy do pracy twórczej dla państwa, tem szybciej będziemy przekształcać poziom bytowania jednostki na lepsze

Sądzę, że jesteśmy na drodze do wyraźnej poprawy, że po długim okresie cofania się naszej wytwórczości nastąpi jej zdecydowany wzrost, że nasz aparat gospodarczy pracować będzie coraz sprawniej i uzyska zwiększenie rentowności. Zapewnionem będzie w ten sposób podniesienie dobrobytu społeczeństwa, sprawiedliwszy podział dochodu narodowego, większe zatrudnienie.

ZE WZGLĘDÓW SPOŁECZNYCH I MORALNYCH PRACĘ NAD WZROSTEM ZATRUDNIENIA UWAŻAM ZA NAJWYŻSZY NAKAZ

Największą bowiem wartością społeczną jest człowiek pracy. Na nim, na jego pracy, na jego twórczości budujemy naszą lepszą przyszłość.

Z tych względów rząd przeciwstawia się zamykaniu warsztatów pracy, na przyszłość zaś wykorzysta wszelkie, będące w jego dyspozycji środki dla walki o zwiększenie zatrudnienia.

HASŁO „CHLEBA I PRACY DLA WSZYSTKICH“ JEST HASŁEM NACZELNEM NASZEJ GOSPODARCZEJ POLITYKI.

Sądzę, że całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy wezmą udział w tej walce. Jest to zadanie tak doniosłe, że muszą ustąpić przed niem wszelkie interesy i niechęci grupowe, klasowe i osobiste.

Praca chałupnicza, przemysł ludowy i domowy

w oświetleniu nowych przepisów rządowych

Minister przemysłu i handlu wydał bardzo doniosłe przepisy w sprawie pracy chałupniczej przemysłu ludowego i domowego. W myśl tych przepisów, osoba pragnąca być uznana za chałupnika, a nie za rzemieślnika, musi przedłożyć władzy przemysłowej dowód stwierdzający zawarcie umowy z nakładcą i zaopatrzone w datę urzędownie ustaloną.

Wrazie zawarcia umowy ustnej, wymagane jest przedłożenie książki obrachunkowej, zameldowanie w Ubezpieczalni Społecznej, lub poświadczenie inspektora pracy.

Przez umowę z nakładcą rozumie się taką umowę, w której przyjmujący zamówiene zobowiązuje się do wykonania zamówionego dzieła, zamawiający zaś do zapłaty wynagrodzenia. Przyjmowanie zamówień poza nakładcą podlega karze.

Osoby, które nie mogą być uznane za chałupników, powinny być skierowane do Izby Rzemieślniczej na egzamin kwalifikacyjny.

Warsztaty, których właściciele nie mogą być uznani za chałupników, a nie uzyskali karty rzemieślniczej w terminie do dnia 3 czerwca rb., ulegną zamknięciu.

Doniosłe są też przepisy, dotyczące przemysłu ludowego. W myśl tych wyjaśnień za przemysł ludowy nie może być uznana produkcja artykułów obcych formą, kształtem, barwą itp. właściwe danemu ośrodkowi lub rejonowi np. wybory zakopiańskie wyrabiane poza obrębem gminy Zakopane, lub kaniny wileńskie wytwarzane poza obszarem woj. wileńskiego.

W zakres przemysłu ludowego wchodzą artykuły z zakresu przemysłu wolnego, o ile obejmują one wyroby drzewne i wyroby gliniane. Przemysł ludowy może być wykonywany tylko we własnych warsztatach pracy samodzielnie lub przy pomocy osób należących do rodziny, o ile zamieszkują one jedno wspólne mieszkanie i prowadzą wspólne gospodarstwo domowe.

Co się zaś tyczy przemysłu domowego, to zgodnie z wyjaśnieniami ministra przemysłu i handlu, stanowi on uboczne zatrudnienie zarobkowe wykonywane w chwilach wolnych od głównego zajęcia domowego lub zawodowego, we własnem mieszkaniu i bez pomocy osób innych, nawet małoletnich.

Jeżeli jednak roczny dochód z przemysłu domowego przekracza 300 zł. przemysł ten wymaga zgłoszenia względnie uzyskania ponadto karty rzemieślniczej.

Z kraju

Potworny zbrodniarz

RYBNIK. **W niedzielę Rybnik został wstrząśnięty wieścią o potwornej zbrodni, jakiej dokonał 26-letni Maksymiljan Czernyk na osobie swej żony, 27-letniej Agnieszki. Czernyk dopuścił się zbrodni w swem mieszkaniu przy ul. Chwałowickiej 75 w nocy z soboty na niedzielę.**

Wywoławszy awanturę zaczął jakiemś tępem narzędziem zadawać żonie ciosy w głowę i twarz tak, że ta pod razami wyzionęła ducha.

Zbrodniarz zgłosił się sam do policji.

Będzinianka na występach

BIELSK. Dziesiękrotnie już karana 35-letnia Kowalik Jadwiga z Będzina wybrała się w styczniu br. na występ gościnny do Białej, gdzie w towarzystwie dwuch zacnych wspólniczek rozpoczęła swoją działalność w sklepie bławatnym Marjenstraussa. Na życzenie Kowalikowej pomocnik handlowy N. podał jej zwój popeliny. Tymczasem wspólniczki spryciarki zaczęły pomocnikowi opowiadać ciekawe plotki, by odwrócić jego uwagę od pracującej Kowalikowej, która oczywiście czemprędzej starannie schowała łup i zbiegła. Za nią wyszły gadatliwe niewiasty. **Pomocnik zuażywszy brak materjału, dogonił Kowalikową w Bielsku i oddał ją w ręce policji.**

Sąd skazał ją na rok bezwzględnego więzienia.

—::o::—

„Jakoś żyć trzeba..."

WARSZAWA, 17. 2. Helena Maćkówna służąca, będąc w gościnie u siostry swojej miała sposobność natknąć się na wędrowną wróżkę, która potrafiła ją tak osidłać horoskopami i pogróżkami, że po kwadransie M. nie miała już 25 zł., czyli całego swego majątku. Pod pretekstem odbycia jakiejś czarodziejskiej praktyki na osobności, oszustka wymknęła się i przepadła. Działo się to przed kilku tygodniami.

Onegdaj siostra Maćkówny natknęła się przypadkowo na czarownicę i oddała ją w ręce policji. **Była to Apolonja Kowalska z baraków na Annopolu, wdowa z 3-giem dzieci. Tłomaczyła się,** że jakoś żyć trzeba.

Wysoki poziom

W Waszyngtonie **ustalono, że na 6.000 szoferów, jeżdżących na taksówkach,** 500 posiada wykształcenie uniwersyteckie.

Krwawa rozprawa sąsiedzka

przy zgaszonej lampie

KATOWICE, 17.2. W Piekarach koło Liszek doszło do wielkiej awantury i bójki między dwoma rolnikami, Janem Wąsikiem i Maciejem Klimczykiem.

Klimczyk ma w Piekarach swój własny przewóz na Wiśle. Ponieważ Wąsik od dłuższego czasu starał się o uzyskanie koncesji na przewóz dla swego krewnego. Klimczyk począł mu się odgrażać.

W sobotę przed północą przybył Klimczyk do mieszkania Wąsika, nic nie mówiąc, zgasił lampę, poczem rzucił się na gospodarza, zadając mu brzytwą dwie gębokie rany.

Kiedy Wąsik wydostał się z rąk Klimczyka — ten począł naoślep strzelać z rewolweru, lecz szczęściem wszystkie kule chybiły.

Po tym czynie Klimczyk zbiegł, a do Wąsika zawezwano z Krakowa pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził i zaopatrzył dwie bardzo długie i głębokie rany, cięte na ramieniu prawem i na dole pleców w okolicy lędzwiowej

W stanie groźnym z powodu znacznego upływu krwi, przewieziono Wąsika na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Za zbiegłym sprawcą krwawej masakry policja wszczęła pościg.

Jak pan „jenerał" swatał

naiwnego urzędnika z „bogatą" ziemianką

WARSZAWA, 17.2. Urzędnik warszawski, Kazimierz Matuszewski poznał w towarzystwie Teodora Kus-Kuzjewa, o którym mówiono, że jest jenerałem b. armji carskiej.

Ów jenerał oświadczył Matuszewskiemu, że zna tajemnicę pewnej damy, która jest w nim zakochcana.

Miała to być p. Marja Chomienko, właścicielka dużego majątku ziemskiego i posesji w Warszawie.

Matuszewski nie znał tej pani.

„Jenerał" podsycał w M perspektywę bogatego ożenku. Urzędnik wręczył Kus-Kuzjewowi różnę kwoty na wydatki, związane z przeprowadzeniem małżeństwa, ani razu nie widząc dotąd przyszłej żony. Wreszcie, gdy zagadnął „jenerała" żądając przedstawienia owej damie, otrzymał odpowiedź, że jest ona w Druskienikach.

Zdecydowano udać się tam koleją.

W drodze „jenerał" zabawiał M. anegdotami i na stacji w Brześciu nad Bugiem wyszedł z wagonu do bufetu napić się herbaty. Odtąd znikł.

Próby odnalezienia Marji Chomienko w Druskienikach spełzły na niczem. Była to postać fikcyjna.

Poszkodowany wniósł skargę do prokuratury, zarzucając Kus-Kuzjewowi wyłudzenie 1.800 zł.

Wstępne dochodzenia ujawniły, że nie był jenerałem, lecz stójkowym.

Rozesłano za nim listy gończe.

Więcej farbowanych włosów jak naturalnych

Związek damskich fryzjerów w Ameryce donosi, że w Nowym Jorku więcej pań nosi farbowane włosy jak naturalne. **W r. ub. w zakładach fryzjerskich dało sobie ubarwić nie mniej ani więcej, jak 2 milj. pań. Musi się naturalnie dodać jeszcze poważną liczbę pań, które kupują środki barwnikowe i same zmieniają kolor włosów. Z pracy nad barwieniem włosów w Nowym Jorku żyje 60.000 osób.**

Ruch emigrantów w styczniu r. b.

Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w styczniu rb. ogółem 971 osób. Z liczby tej do Ameryki Południowej wyjechało 609 osób, do Ameryki Północnej 135 osób, oraz do innych krajów zamorskich 137 osób. Do krajów kontynentalnych wyjechało w tymże okresie ogółem 90 osób.

Do Palestyny, przez Centralny Sjonistyczny Wydział Palestyński, w miesiącu styczniu wyjechało 750 emigrantów.

NIESZCZĘSNY PRZYJACIEL ZWIERZĄT

W Sydney musiano zwolnić ze służby motorowego tramwaju, a to dla tego, że psy i koty goniły za tramwajem, którym kierował. Okazało się, że był on wielkim miłośnikiem zwierząt i wydawał cały swój zarobek na utrzymanie bezdomnych psów i kotów. Miał u siebie cały zwierzyniec. Niewiadomo co teraz pocznie.

—o—

Fantastyczny sposób na zwalczenie kryzysu

Nowy cudotwórca amerykański ma już za sobą 25 miljonów zwolenników

Przed rokiem przyjechał do Waszyngtonu niejaki p. Towsend, który usiłował przekonać członków kongresu że ma bardzo prosty i skuteczny sposób zwalczania kryzysu.

Trzeba tylko wypłacać ludziom, mówił, w wieku powyżej sześćdziesiątki 200 dolarów miesięcznie, obowiązując ich do tego, ażeby tę kwotę sumiennie w ciągu miesiąca wydali, nic nie oszczędzając i wcale nie pracując.

Opróżnione przez starców posady zarobkowe zajmą młodzi, a zresztą mnóstwo nowych okazji zarobku powstanie prze to, że ludzie starsi wszystkie otrzymane pieniądze będą zmuszeni zaraz wydać. Potrzebne sumy na wypłatę starszych rent, (które mają wynieść 25 miljardów dol. rocznie) łatwo będzie można zdobyć przez nałożenie dwuprocentowego podatku od obrotu. Nie obciąży to jednak nadmiernie produkcji, bo niebawem pieniądze te do niej powrócą.

Na komisji finansowej kongresu wyśmiano pomysłowego ekonomistę. Śmieje się jednak najlepiej ten, kto się śmieje ostatni.

Po roku Townsend powrócił, a liczba jego zwolenników w tym czasie podwoiła się, osiągając liczbę 25 miljonów osób.

Zwolennikami jego „planu gospodarczego" są nietylko starzy „powyżej sześćdziesiątki", którzy stanowią 8 proc. ludności, ale także młodzi, upatrujący dla siebie też wielkie korzyści w takiem świetnem zabezpieczeniu ludzi starszych.

Obecnie Townsend stał się prawdziwem politycznem niebezpieczeństwem dla dwu partji politycznych kongresu — republikanów i demokratów.

Rozmiary zagrożenia dwu stronnictw, które się dotąd zmieniały u steru można było wymierzyć rezultatami wyborów uzupełniających do kongresu w stanie Michigan. Kandydat republikański zwyciężył tam druzgocą większością tylko dlatego, że wbrew woli własnej organizacji partyjnej zobowiązał się popierać plan Townsenda.

Według informacji udzielonej przez Townsenda fundusze jego partji wynoszą 4 miljony dolorów rocznych wpływów, pomimo, że na propagandę pobiera ona od swoich członków tylko 10 centów miesięcznie.

Pomimo tych olbrzymich wpływów. Townend otrzymuje z nich tylko 200 dolarów miesięcznie.

Bombardował gości kuflami i krzesłami

a potem zasłaniał się krótką pamięcią

Rybnik, 17.2. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Rybniku zasiadł Józef Mentlik z Skrzyczkowic. Z aktu oskarżenia wynika, że Mentlik dostał się przed oblicze sędziego za awanturę wszczętą na sali tanecznej i za pobicie 2 osób

Dnia 19 listopada ub. r. odbywała się zabawa taneczna na sali Gerharda Miskoli. Zjawił się także Mentlik, który znany jest w wiosce jako niepoprawny awanturnik. Po wypiciu większej dozy alkoholu Mentlik, jak zawsze, wszczął nieuzasadnioną kłótnię z gośćmi. Kłótnia zamieniła się w bójkę. **Awanturnik skoczył na bufet, skąd zaczął bombardować gości kuflami, butelkami i krzesłami.**

Na sali powstał popłoch. Gospodarz Miskoła otrzymał cios butelką w głowę i padł nieprzytomny na ziemię. Na pomoc ojcu przybiegła jego córka Anna, którą bestjalski awanturnik kopnął w brzuch. Obie ofiary odwieziono do szpitala, gdzie przez dłuższy czas znajdowały się pod opieką lekarską.

Na rozprawie Mentlik zasłaniał się brakiem pamięci spowodowanej nadmiernem użyciem alkoholu.

Przypomnieli mu jednak o wszystkiem świadkowie. Sąd skazał krwawego awanturnika na 6 miesięcy więzienia.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Różdżka pokoju

Ludzkość podobno wyrzekła się wojen. Liga Narodów stoi na straży pokoju. Na napastnika są sankcje.

Ale powiedzcie dla jakich celów jedno państwo po drugiem podnosi liczbę samolotów do tysięcy, a krążowników, pancerników i łodzi podwodnych do setek.

Chyba nie dla celów muzealnych

„Chcesz pokoju — gotuj się do wojny" — mówi stare, dyplomatyczne przysłowie.

Gorszej perfidji chyba świat nie zna.

Ale zna jeszcze jedno stare przysłowie:

„Człowiek człowiekowi — wilkiem"

Cyk.

Niezdrowe podniety i zdrowe zainteresowania

Sensacja! Przedmiot usilnych poszukiwań reporterów całego świata, pożywka dla przytępionych nerwów i zaabsorbowanych pracą mózgów, które tylko wyjątkowa atrakcyjność wydarzenia wyrwać może z kręgu interesu...

Krajem, gdzie czynnik sensacji przybrał wprost karykaturalne rozmiary jest Ameryka. Gazety amerykańskie roją się od porwań, morderstw, fantastycznych rekordów w rodzaju: „70 godzin przesiedział mr. X na drzewie“ itp. Śmiejemy się z tej pogoni ludzi z za oceanu za sensacją, opowiadamy sobie na ten temat wiele dowcipów i anegdotek... ale nie zdajemy sobie zupełnie sprawy z tego, że i u nas zamiłowanie do sensacyjnych wydarzeń jest ogromne, że i u nas przybiera ono niekiedy karykaturalne rozmiary.

Jest to objaw tembardziej godny napiętnowania, że nasz pociąg do sensacji poszedł w zupełnie niewłaściwym kierunku. To, co nas zajmuje — to t. zw. niezdrowa sensacja, zatrącająca jakże często plotką najplugawszego gatunku.

W odrodzonem Państwie Polskiem w ciągu 18 lat tyle się zdarzyło i tyle ciągle dzieje rzeczy naprawdę sensacyjnych w pozytywnem tego słowa znaczeniu, tyle rzeczy wielkich, budujących, podnoszących na duchu — dlaczego tak mało się niemi entuzjazmujemy, dlaczego nie o tych sensacjach opowiadamy w gronie znajomych?

My wolimy szeptać, domyślnie się uśmiechać i powtarzać sobie, jako najnowszą sensację, potworne androny, bez sensu i najmniejszej logiki, kolidujące już nietylko z naszą inteligencją, ale poprostu z naszym zdrowym rozsądkiem.

A przecież umieliśmy się entuzjazmować dwukrotnem zwycięstwem polskich skrzydeł na Międzynarodowym Challengeu lotniczym, umieliśmy rzucać kwiaty pod nogi przejeżdżającego ulicami zwycięzcy...

Nasze skrzywione i skwaśniałe twarze opromieniłyby się z całą pewnością uśmiechem, a wiara i ufność wstąpiłyby w nasze serca, gdybyśmy trochę więcej zainteresowania zechcieli okazać prawdziwym sensacjom By nie przechodziły one niepostrzeżenie niemal, by głęboko utkwiły w naszej pamięci, by dostarczyły nam tematu do wielu, wielu rozmów.

Burzyński, najstarszy polski pilot komunikacyjny, w ostatnich dniach obchodził jubileusz — miljon przelecianych kilometrów, przebytych w służbie polskiej komunikacji powietrznej, co stanowi ponad 5.000 przelotów i 7.000 godzin przesiedzianych przy sterach.

W Porąbce za Bielskiem powstaje potężna tama na rzece Sole. Sto tysięcy metrów sześciennych muru przegrody. Zlewnia-jezioro pomieści 32 miljony m. sześć. wody. Zbiornik ma 8 klm. długości. Zbiornik ten poza celami przeciwpowodziowemi ma cele energetyczne. Trzy turbiny dostarczą 20.000 KW taniej energji elektrycznej.

Jeszcze bardziej „sensacyjna“ jest budowa na Dunajcu pod Rożnowem. Zbiornik w Rożnowie siedmiokrotnie przewyższy swemi rozmiarami zbiornik w Porąbce. Powierzchnia lustra zbiornika wyniesie 1800 hektarów, a długość 22 klm. 31-metrowy spadek wody wykorzystany zostanie jako tanie źródło energji elektrycznej.

W porcie gdyńskim w r. 1935-ym wzrósł import o 5 proc. eksport zaś o 3 proc. Nabyliśmy 4 wspaniałe nowoczesne samoloty komunikacyjne — dwa „Douglasy“ i dwa „Lockheedy“... Wszystko to są przecież sensacje. Jest ich tysiące we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Ale my wolimy szeptać, że X się postrzeli, Y popełnił defraudację, a Z. wywozi pieniądze zagranicę...

A jeżeli tak lubimy sensacje ujemne, to dlaczego nie jest dla nas sensacją chociażby, że miljon dzieci pozostaje bez szkół? Może gdybyśmy nie tak obojętnie odnosili się do tego zjawiska, gdybyśmy zaczęli w niem dopatrywać się momentów sensacyjności — może łatwiej znaleźlibyśmy lekarstwo na ten stan rzeczy?

Kabe.

PO PREMJERZE

Trafiki pani generałowej

komedji W. Bus Fekete'go

Jeśli która z instytucyj kulturalnych Zagłębia dobrze zapisała się w służbie publicznej i podąża skoordynowanym wysiłkiem za hasłem intensyfikacji przedsiębiorczości i pracy, to w pierwszym rzędzie nasz Teatr Miejski. —

Zresztą wdzięczną oceną tego stanu rzeczy daje szeroko ogół społeczny naszego regjonu, tłumnie wypełniając widownię na spektaklach. Frekwencja w tegorocznym sezonie a zeszłorocznym daje bardzo wymowne dane porównacze.

Teatr nasz wywalczył sobie (dosłownie) pełne prawo obywatelstwa. Dziś, nawet najwybredniejsi miłośnicy sceny nie mają potrzeby ubolewać. że dobry teatr ma tylko stolica. Nie mamy nazwisk „afiszowych“ — to prawda, ale dysponujemy zespołem aktorskim harmonijnie pracującym. Z coraz lepszym efektem.

Ponadto zważyć należy, że zarząd Teatru wysiłki swoje skierować musiał na wyposażenie techniczne sceny (dekoracje, garderoba i t.d.), bo inwentarz jaki odziedziczył po poprzednikach równy był... zeru. Dzisiejszy dorobek jest już znaczny.

„Trafika pani generałowej“ — nowa sztuka jaka weszła na scenę naszego teatru — nieprędko zejdzie z afisza. A to: 1) z tytułu walorów literackich 2) dobrej gry zespołu aktorskiego i 3) wnikliwej reżyserji.

Komedja ta, niczem dobrze skrojony garnitur, przylega do kompleksji dzisiejszych nastrojów obyczajowych gładko i elegancko. Bez żadnych załamań w toku akcji i budowie konstruktywnej sztuki.

Jest naprawdę udana i nie dziw, że na wszystkich scenach święci tryumfy.

W Trafice czołową rolę kreuje pani Gołaszewska.

Jak?

Pomijając wszelkie superlatywy można orzec, że jej „Gerti“ mogłaby śmiało znaleźć gościnę na scenach stołecznych. Lepiej z tej roli nie wywiążą się ani Zaklicka, ani Jarkowska.

Z uznaniem dla zarządu Teatru podnieść należy, że świetne „demoniczne“ przeciwstawienie dla naszego „aniołka“ pozyskał w osobie p. M. Stróżyńskiej. Potrzebna była scenie naszej artystka o takiej urodzie i prezencji. Jej „Lola“ była z prawdziwego zdarzenia.

P. Królikowska jako Mizzi nie odbiegała niczem od swych partnerek.

P. Arciszewska w roli generałowej dowiodła wielkiej rutyny aktorskiej, wyzbyć się jednak winna zbyt wyrazistego patosu.

Czołową męską rolę statecznego amanta kreował p. Krotke. Ujmującą grą spowodował jeszcze jedno ogniwo w długim łańcuchu swoich sukcesów. Jan Gołaszewski potrafił wszystkich przekonać, że jego „Antoni“, to poczciwy fajtłapa, który może się dorobić... tylko rogów.

Jak już zaznaczyłem, reżyserja dyr. Gołaszewskiego była wnikliwa, bowiem nietylko całość miała swój kameralny wyraz, ale i epizodyczne sylwetki pozostałych ról miały swoją barwną plastykę.

A dzieje się to wtedy, gdy zdolny reżyser kojarzy w sobie walory utalentowanego projektodawcy dekoracyj

Kozubski Jan

Wyścig zbrojeń na morzach

Stocznie pracują na trzy zmiany

Zbrojenia morskie przechodziły przez różne etapy, były one mniej lub więcej intensywne, ale takiego szalonego wprost tempa oddawna już nie notowały kroniki wojskowe. Niemal wszystkie pragramy morskie, które początkowo miały być wykonane w ciągu kilku lat, obecnie zostały skrócone do koniecznego minimum.

Stocznie i arsenały pracują na dwie, a niektóre nawet na trzy zmiany, aby tylko podołać otrzymanym zamówieniom państwowym.

Doszło nawet do tego, że niektóre prywatne zamówienia zagraniczne zostały odrzucone albo przesunięte na dalsze terminy. Do niedawna każde opuszczenie na wodę nowej jednostki było w prasie szeroko komentowane. poświęcano takiemu wydarzeniu sporo miejsca i uwagi. A dziś? Dziś już się mało kto tem przejmuje, ot poprostu wzmianka, a niestety z tych drobnych wzmianek urastają w szybkiem tempie sążniste szpalty, będące niemem świadectwem intensywności zbrojeń.

Rząd japoński uchwalił nowy budżet marynarki wojennej, jest on większy o przeszło 180 miljonów i wynosi obecnie 712 milj. yen. Zwiększenie budżetu nastąpiło naskutek projektów budowy całego szeregu nowych jednostek.

Jeszcze większą intensywność wykazały w zbrojeniach morskich Włochy.

Wojna z Abisynją i wikłająca się w związku z tem sytuacja w Europie kazały przyśpieszyć wykonanie programu zbrojeń na morzu. To samo dzieje się i w Anglji.

W innych krajach — niestety — obraz jest ten sam.

Nie wolno zakłócać spokoju sąsiadom

Komisja do zwalczania hałasu zwróciła się do dyrekcji „Polskiego Radja“ z prośbą, aby rozgłośnie polskie, wzorem zagranicznych, przypominały radjosłuchaczom w godzinach wieczornych (między godz. 22 i 23), że należy przytłumiać głośniki i zamykać okna. Głośniki radjowe bywają w godzinach nocnych b. uciążliwe dla sąsiadów, którzy z powodu niestosowania materjałów budowlanych, pochłaniających dźwięki, nie mają możności chronienia się przed niepożądanemi audycjami. Zasada nieliczenia się z sąsiadami jest niedopuszczalna.

Istnieją obowiązujące przepisy, dotyczące ciszy nocnej, których ścisłe przestrzeganie jest obecnie specjalnie zalecone władzom wykonawczym. Każdy ma prawo wymagać od swego sąsiada zachowania tej ciszy, a jeżeli bezpośrednie jego starania okażą się bezowocne, może zwrócić się do władz policyjnych, które wezmą go w obronę. Winnym grozi kara.

Tętno chwili

BIERZCIE Z NICH PRZYKŁAD!

Ubiegłej niedzieli odbył się w Poznaniu przygotowany z olbrzymim nakładem sił Tydzień niesienia pomocy bezrobotnym, zorganizowany przez obszerny komitet obywatelski z prez. miasta Więckowskim.

Tydzień rozpoczął się zbiórką uliczną, na którą położono specjalny nacisk. Rozpoczęła się kwesta uliczna, a równocześnie i zbiórka odzieży. Na apel miejskiego komitetu pomocy bezrobotnym stawiło się całe społeczeństwo bez wyjątku. Wszystkie organizacje zadeklarowały swój udział Restauracje i kawiarnie przez cały dzień doliczały do rachunków od 5 — 10 gr., teatry i kina liczyły do biletów ten sam niski podatek. Ponadto wszystkie trzy teatry poznańskie urządzają specjalne przedstawienia na rzecz bezrobotnych Organizacje rzemieślnicze powzięły uchwałę, na podstawie której cech deklaruje pewną kwotę na rzecz bezrobotnych. Niezależnie od tego, przedstawiciele rzemiosła wezmą udział w zbiórce ulicznej. W ten sposób każdego dnia tygodnia inny stan kwestować będzie po ulicach miasta.

W niedzielę na ulicach kwestowali przedstawiciele władz państwowych. Na narożniku placu Wolności i Alei Marcinkowskiego kwestował z puszką w ręku wojewoda poznański, Maruszewski wraz z p. prezydentową Więckowską. Na narożniku ul. Franciszka Ratajczyka i pl. Wolności kwestował wicewoj. Walicki. Na pl. Wolności starosta powiatowy dr Jeżykowski. Na ul. św. Marcina p. wojew. Walicka. Dalej wszyscy naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego i wszyscy bez wyjątku urzędnicy województwa.

W poniedziałek kwestować będzie zarząd miejski z prez. Więckowskim, we wtorek kolejarze i pocztowcy z prez. inż. Krzyżanowskim i prez. Wallnerem. W tym dniu także ruszy na kwestę dobroczynną dowódca OK 7 gen. Knoll - Kownacki. We środę zbierać będą przedstawiciele sądownictwa i prokuratury, we czwartek dziennikarze, w piątek rzemiosło.

Składki płyną obficie W godzinach południowych na ulicach Poznania nie było człowieka, któryby nie nosił znaczka, jako dowodu, że nie uchylił się od ofiary na rzecz tych najbiedniejszych. Ustawiony na pl. Wolności olbrzymi termometr dobroczynności społeczeństwa, już w sobotę wieczór wskazywał 3000 zł., a w niedzielę w południe podniósł się do 4000 zł.

(I. K. C.).

Zatarg w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego

Po wymówieniu umowy zbiorowej

Wymówienie umowy zbiorowej przez przemysłowców węglowych Zagłębia Dąbrowskiego wywołało wśród szerokich mas górniczych zrozumiałe poruszenie.

W dniu wczorajszym na wszystkich niemal kopalniach zagłębiowskich. Jedynym tematem rozmów była sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej.

Poszczególne związki robotnicze, biorąc pod uwagę poważną sytuację, jaka się wytworzyła na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, — odbyły zebrania zarządów, na których powzięto szereg uchwał. C. Z. G. powziął uchwałę, zwołującą na dziś, t. j. 18 bm., komitet okręgowy, na którym delegaci poszczególnych kopalń wypowiedzą się co do dalszej akcji obronnej dotychczasowych zarobków.

Również i ZZZ. powziął odpowiednią uchwałę.

Uchwały Z. Z. Z.

Konferencja z całą stanowczością stwierdziła, że związki zawodowe na jakiekolwiek ustępstwo w kierunku żądań przemysłowców iść nie mogą. O ile rząd po dokładnem zbadaniu sytuacji w górnictwie polskiem uważał za stosowne, dekretować obniżenia ceny węgla, to robotnicy nie widzą przyczyny pogorszenia z tego tytułu warunków płacy i pracy w górnictwie, co zresztą także podkreśliło ministerjum opieki społecznej w znanym już okólniku, wyrażając się przeciw przerzucaniu ciężaru obniżki cen na barki robotnicze.

Ponieważ jak wiadomo także na Śląsku pertraktacje z przemysłowcami nie doprowadziły do skutku należy wnioskować, że pertraktacje podjęte w najbliższych dniach w odniesieniu do Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego skończą się komletnem fiaskiem. Wnioskując w dalszym ciągu z bardzo zdecydowanego nastroju górnika śląskiego, przypuszczać należy, że wszystkie trzy Zagłębia staną w jednym szeregu dla obrony wspólnej pozycji.

Konferencja ZZZ uchwaliła 1) zwrócić się przez zarząd główny związku górników ZZZ. do międzyzwiązkowej komisji, z wnioskiem o zwołanie w jaknajkrótszym czasie posiedzenia komisji międzyzwiązkowej z udziałem przedstawicieli wszystkich trzech związków a mianowicie ZZZ., CZG. i ZZP. ze wszystkich trzech Zagłębi węglowych.

2) Konferencja domaga się, by wszystkie trzy Zagłębia Węglowe, jako tereny pod względem gospodarczej struktury jednolite, objęte zostały

JEDNĄ WSPÓLNĄ UMOWĄ ZBIOROWĄ,

gwarantującą te same warunki pracy i płacy. Znaczy to, że zarobki robotnicze w zagłębiu dąbrowsko - krakowskiem podciągnięte być mają do poziomu płac w górnictwie śląskiem.

3) Konferencja domaga się od rządu jeszcze raz, by uprawnienia inspektorów pracy na terenie Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego zostały rozszerzone przez przyznanie tym inspektorom uprawnień komisarza demobilizacyjnego, t. j.

PRZYZNANIE INSPEKTOROM PRACY DECYDUJĄCEGO GŁOSU W SPRAWIE TURNUSÓW, REDUKCYJ, LIKWIDACYJ ZAKŁADÓW I T. P. Z PRAWEM WGLĄDU W GOSPODARKĘ WEWNĘTRZNĄ DANYCH PRZEDSIĘBIORSTW.

4) Kwestja rad zakładowych, które zdały swój egzamin na terenie Zagłębia Śląskiego, kilkakrotnie przedkładana przedstawicielom rządu, a dotąd nie uwzględniona, wysuwana jest przez konferencję ponownie z wnioskiem

O PRZYZNANIE UPRAWNIEŃ RAD ZAKŁADOWYCH T. ZW. DELEGACJOM ROBOTNICZYM DZIAŁAJĄCYM NA TERENIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKO - KRAKOWSKIEGO.

Konferencja rozpatrując kolei sprawę obniżki płac na kopalniach

WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA

przyjęła z zadowoleniem decyzję robotników na przeprowadzenie akcji strajkowej. ZZZ. stoi na stanowisku, że

ŻADNA REKOMPENSATA NIE MOŻE USPRAWIEDLIWIĆ PODPISANIA PRZEZ JAKIKOLWIEK ZWIĄZEK LUB DELEGACJĘ ROBOTNICZĄ PROTOKÓŁU WYRAŻAJĄCEGO ZGODĘ NA OBNIŻKĘ ZAROBKÓW.

WSPÓLNE POSIEDZENIE PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH TRZECH ZAGŁĘBI (WCHODZĄCE W SKŁAD MIEDZYZWIĄZKOWEJ KOMISJI) ZWOŁANE ZOSTAŁO NA ŚRODĘ BIEŻĄCEGO TYGODNIA T. J. 19 B. M. DO KATOWIC.

Stanowisko przemysłowców

Jak w dalszym ciągu potoczy się ważka dla Zagłębia sprawa zatargu w przemyśle węglowym — narazie trudno przewidzieć. Organ przemysłowców zagłębiowskich — „Kurjer Zachodni", pisząc o wymówieniu przez przemysłowców umowy zbiorowej w następujący sposób tłumaczy konieczność wypowiedzenia umowy:

Przed robotnikami i kopalniami pozostałych towarzystw górniczych Zagłębia powstaje trudny dylemat do rozstrzygnięcia, bowiem spowodu upośledzenia Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego pod względem warunków geologicznych i gospodarczych znajdują się w trudniejszej sytuacji, specjalnie obecnie skomplikowanej przez świeżo zastosowaną obniżkę cen węgla. Pogorszenie warunków bytowania kopalń z tego tytułu, oraz zła konjunktura na węgiel powodują konieczność szukania sposobu wyjścia, aby utrzymać egzystencję kopalń.

Kompensat bowiem na innych odcinkach (poza odcinkiem socjalnym) poprawienia warunków bytowania kopalń dotąd nie udało się osiągnąć.

Tak, jak to zresztą przed kilku dniami „Kurjer Zachodni" zapowiadał, jedyne wyjście, w związku z przeprowadzaną przez rząd obniżkę cen węgla, przemysłowcy widzą tylko w obniżce płac robotniczych, lub też na „odcinku socjalnym".

Zupełnie innego zdania są jednak związki robotnicze i górnicy, wychodząc z założenia, że dotychczasowe zarobki, przy ograniczonych dniach pracy, turnusach i t. p. są tak niskie, iż o jakichkolwiek obcięciach tych głodowych płac — mowy być nie może. Wśród mas górniczych przeważa zdecydowana opinja jaknajenergiczniejszego przeciwwstawienia się zamachowi na dotychczasowe zarobki i przeprowadzenia walki aż do zwycięstwa.

Jak wiadomo, jeszcze przed kilku tygodniami, przemysłowcy górniczy na Śląsku wymówili również umowę zbiorową, domagając się w pierwszym rzędzie obniżki płac robotniczych. Od chwili wymówienia, z przerwami toczą się na Śląsku pertraktacje pomiędzy przemysłowcami a przedstawicielami robotników — narazie jednak, wobec nieustępliwego stanowiska obydwóch stron, dotychczasowe rozmowy nie dały żadnego rezultatu.

Niewątpliwie, sprawa ostatniego rozstrzygnięcia zatargu w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego w dużej mierze zależeć będzie od załatwienia tej kwestji na Śląsku.

Strajk w kopalniach warszawskiego towarzystwa

Onegdaj odbyło się zebranie robotników kopalń warszawskiego towarzystwa, w którym wzięło udział ponad 1000 górników.

Na zebraniu omawiano sprawę przeszeregowania kopalni warszawskiego towarzystwa z kategorji A do B i temsamem obniżki płac robotniczych.

Po przemówieniach licznych mówców, zebrani uchwalili wyznaczyć na dziś t. j. wtorek 18 bm. i 19 bm., dwudniowy strajk protestacyjny.

Konferencja z towarzystwem „Saturn"

Jak wiadomo, towarzystwo „Saturn" nie zawarło w swoim czasie umowy zbiorowej ze związkami i na kopalniach tego towarzystwa obowiązywała umowy zawarta z załogami tych kopalń. Obecnie towarzystwo „Saturn" wymówiło również pracę swym załogom na dzień 1 marca. W związku z tem w dniu dzisiejszym, tj. 17 bm., o godz. 1 popoł. odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja pomiędzy przedstawicielami robotników a dyrekcją towarzystwa „Saturn" w sprawie podpisania nowej umowy.

KRADZIEŻ TECZKI Z DOKUMENTAMI W POCIĄGU BĘDZIN — SOSNOWIEC.

Podczas jazdy pociągiem w dniu 15 bm. emeryt wojskowy Franciszek Świniarski zasnął między sttacjami Będzin — Sosnowiec.

Skorzystał z tego nieznany opryszek i skradł mu tekę skórzaną, zawierającą 10 obligacyj pożyczki narodowej, opiewających na różne nazwiska. 1 obligację pożyczki budowlanej, szereg blankietów wniosków i legitymacyj na odznaki pamiątkowe polskiej federacji obrońców Ojczyzny, a ponadto portfel z zawartością 40 zł. gotówki. Wartość ogólna skradzionych rzeczy dochodzi do 790 zł.

Policja, której Świniarski zgłosił o kradzieży, prowadzi poszukiwania sprawcy.

KRONIKA

Wtorek 18 Luty

Dziś: Symeona B.
Jutro: Konrada
Wschód słońca: 6.21
Zachód słońca 4.55

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 18 lutego.

6.34 Gimnastyka i płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 12.15 Wiadomości rolnicze. 12.25 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30. Płyty gramofonowe. 16.15. Koncert orkiestry dętej pracowników tramwajowych. 16.45. Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski — odczyt. 17.15. Słowik niemiecki (reportaż muzyczny). 17.50. Encyklopedja mówiona. 18.00. Recital fortepianowy. 18.30 Literatura i na... o literaturze. 18.55. Skrzynka rolnicza. 19.30 Międzynarodowe zawody saneczkowe o mistrzostwo Europy (transmisja z Garmisch - Partenkirchen). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00. Koncert symfoniczny z Poznania. 22.30 Aktualna pogadanka gospodarcza. 23.05. Muzyka taneczna (płyty).

—..o..—

RADJOWE AUDYCJE KARNAWAŁOWE Z WIEDNIA.

Wiedeń to prawie synonim dobrej muzyki poważnej i dobrej muzyki lekkiej. Kto choć raz widział i słyszał operetkę wystawioną w Theater an der Wien, kto raz choć słyszał w przedmiejskich kawiarniach Wiednia piosenkę wiedeńską, ten zdaje sobie sprawę, że czar i urok tej stolicy naddunajskiej, łączącej kulturę północy i Południa jest jedyny w swoim rodzaju. Polskie Radjo, które dokłada wszelkich starań, by wszystkie audycje przynosiły radjosłuchaczom jaknajlepszą i najcharakterystyczniejszą formę, transmitują dnia 21 lutego o godz. 19.30 koncert karnawałowy z Wiednia w wykonaniu najlepszych sił: Orkiestry Symfonicznej Wiedeńskiej pod dyrekcją pierwszego kapelmistrza orkiestry radjowej i Musikvereinu — Oswalda Kabasty, oraz śpiewaczki uznanej przez krytyki wiedeńskie za fenomen głosowy, zwanej powszechnie słowikiem Niemiec — Erny Sack. Dobór programu jest dla Wiednia znamienny, składa się bowiem z utworów wielkich mistrzów, ale o treści pogodnej. Koncert rozpoczną Warjacje i Fuga Regera, na temat Hitlera, oparte na ludowym temacie zaczerpniętym z Singsspiel — rodzaju bezpretensjonalnej opery Hillera, kompozytora niemieckiego 18 wieku. Erna Sack odśpiewa bardzo efektowne, znane dobrze radjosłuchaczom Warjacje na temat Mozarta,, J. Adama i wdzięczną arję Zerbinetty z opery R. Straussa „Adrjana na Naxos. Współczesny kompozytor wiedeński H. Helenia, znany ze swego muzycznego humoru reprezentowany będzie „Czterema frgmentami muzycznemi", Koncert zakończą znakomite wesołe, a mistrzowskie „Przygody Sowizdrzała" R. Straussa.

Ale Wiedeń, to przecież miasto walca, gród Jana Straussa. A więc? Pod dyrekcją wnuka wielkiego twórcy wiedeńskiego walca, również Jana Straussa, odbędzie się w dniu 1 marca o godz. 21.20 koncert straussowski w Wiedniu. Również i ten koncert będzie transmitować Polskie Radjo, by dać okazję swym słuchaczom poznania wszelkiego rodzaju muzyki wiedeńskiej.

KURSY MUZYCZNE RADJA SOWIECKIEGO.

Wydział muzyczny moskiewskiego radja nadaje w dni odpoczynkowe specjalne kursy muzyczen dla słuchaczy, mających małe wykształcenie muzyczne, a jednak chętnie słuchających radja.

Kurs składa się z szeregu audycyj, z których każda jest poświęcona specjalnemu tematowi z dziedziny muzyki. Obejmuje życiorysy znakomitych kompozytorów, pogadanki o różnych rodzajach muzyki i różnych nastrojach muzycznych, itd. Wydział muzyczny otrzymuje dużo listów ...ażających wdzięczność i zainteresowanie słuchaczy.

Z Zagłębia

Porady prawne

dla stałych Czytelników „Expresu Zagłębia"

Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, że Redakcja „Expresu Zagłębia" udziela stałym Czytelnikom bezpłatnych porad prawnych we wszystkich sprawach karnych i cywilnych. Porad prawnych udzielają pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednie umowy.

Wszyscy więc nasi stali czytelnicy, chcący zasięgnąć bezpłatnej porady, winni się zgłaszać z kwitem z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc do Redakcji „Expresu Zagłębia", Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popołudniu.

—:|||:—

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kina „Apollo" świetną operetkę z prologiem i epilogiem K. Ćwierka pt. „Nitouche". Przedstawienie dla zespołów robotniczych.

Jutro o godz. 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, doskonała komedja Bus Feketego pt. Trafika pani generałowej".

—::—

KONFERENCJA Z PRACOWNIKAMI DRUKARSKIMI.

Dziś o godz. 19-ej w sali zw. zaw. pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17. odbędzie się konferencja w sprawie umowy zbiorowej z pracownikami drukarskimi.

KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA W ROGOŹNIKU POŚWIĘCONA OŚWIACIE POZASZKOLNEJ.

W Rogoźniku odbyła się konferencja rejonowa nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych z Wojkowic Komornych, Żychcic i Rogoźnika, poświęcona nauczaniu zajęć praktycznych w szkole i pracy świetlicowej w organizacjach młodzieży pozaszkolnej. Lekcję zajęć praktycznych prowadził p. Jaglarz, pokaz pracy świetlicowej w świetlicy sejmikowej w Rogoźniku prowadził p. Onak. Popisy artystyczne świetliczan wypadły bardzo dobrze i wykazały, do jak pięknych wyników można dojść przy wytrwałej pracy uzdolnionej młodzieży i przy kierownictwie tak utalentowanego pracownika oświatowego, jakim jest p. Onak. Chór świetlicy rogoźnickiej posiada doskonały materjał głosowy i zdolnego dyrygenta w osobie p. Marjana Wątoły. Uczestnicy konferencji oświatowej wynieśli bardzo miłe wrażenie i dużo skorzystali w zakresie metody pracy w świetlicy.

— **WICEPR. TRZESIMIECH WYJECHAŁ DO WARSZAWY.** Wiceprezydent m. Dąbrowy T. Trzęsimiech wyjechał wczoraj do Warszawy w sprawach służbowych.

— **PORANEK W KINIE „EDEN".** Dn. 23 bm. kino „Eden" wyświetlać będzie na poranku dla młodzieży prześliczny film pt. „Dawid Copperfield", którego treść wzięta jest ze znanej powieści Dickensa.

W filmie tym rolę tytułową gra nowa młodociana gwiazda ekranu Freddie Bartholomew. Całkowity dochód z poranku przeznaczony jest na dożywianie dzieci w przedszkolu i świetlicy, prowadzonych przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu.

Początek pierwszego seansu o godz. 10.30, drugiego o godz. 12-ej w poł.

— **ODCZYT W LEKTORJUM POWSZECHNEM W SOSNOWCU.** Jutro odbędzie się w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu ciekawy odczyt pt. „O bohaterach przestworzy". Odczyt wygłosi prof. J. Lassota.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **NOWY ZARZĄD ZW. PODOFICERÓW REZERWY W DĄBROWIE.** W Dąbrowie odbyło się walne zebranie podoficerów rezerwy. W zebraniu wziął udział przedstawiciel okręgu komendant T. Dyner.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: R. Trocha — prezes, Fr. Paliński, C. Czubak, St. Rabenda, I. Niziołek, L. Bałazy, St. Mirek i A. Cieślikowski.

Z walnego zebrania zw. legjonistów w Dąbrowie

W sali rady miejskiej magistratu m. Dąbrowy odbyło się wczoraj walne zebranie członków związku legjonistów. Przewodniczył zebraniu prezes okręgu p. T. Toba, sekretarz p. Mazurek.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes oddziału Stawiński, sprawy bratniej pomocy p. J. Szary, sprawozdanie kasowe p. J. Bem, sprawozdanie sekretarjatu p. J. Bąbczyński, kierownik referatu oświatowego B. Przybylak i komisji rewizyjnej p. Lachur.

Po dyskusji nad sprawozdaniami przystąpiono do wyborów nowych władz związku.

Do zarządu zostali wybrani pp.: T. Stawiński — prezes, K. Kłąbek, J. Szary, J. Bem, B. Przybylek, Al. Otto i L. Bąbczyński.

Komisja rewizyjna pp.: wójt R. Lachur, St. Włodarczyk i M. Hudeczek.

Pozatem uchwalono kilka rezolucyj oraz wysłano depesze do prezydenta Rzeczypospolitej, do gen. insp. sił zbrojnych Rydza - Śmigłego, do premjera Kościałkowskiego, do zarządu głównego w Warszawie i do wojewody dr. Dziadosza.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę przyjęcia do związku legjonistów dawne członkinie ligi kobiet.

Straszny wypadek samochodowy pod Czeladzią

8-letni chłopiec pod kołami samochodu

Wczoraj przy ul. Bytomskiej w Czeladzi miał miejsce niezwykły wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się śmiercią 8-letniego Jaworka, zam. przy ul. Pierackiego w Czeladzi.

Przed południem chłopiec w towarzystwie rówieśników zażywał jazdy na łyżwach obok posesji p. Michty. Chłopcy zjeżdżając śmiało z górki przecinali szosę, a następnie przeskoczywszy rów przydrożny przedostawali się nad rzekę i kończyli jazdę. W pewnym momencie, gdy Jaworek wjeżdżał na szosę, tuż przed nim ukazało się auto osobowe tow. „Saturn", prowadzone przez szofera Klajna. Zdawało się, że nastąpi nieunikniony karambol. Szofer jednak, orjentując się szybko puścił w ruch hamulce i skierował auto w kierunku rzeki. Chłopiec straciwszy panowanie nad sobą zjechał na łyżwach w tym samym kierunku i dostał się pod samochód, który zatrzymany zbyt gwałtownie wywrócił dwa kozły przez rów i stoczył się na brzeg rzeki. Jaworkowi nad którym przewaliło się auto, na szczęście nic się nie stało ponieważ upadł do dołu, wyżłobionego przez wodę, spływającą z szosy. Został on tylko uderzony podwoziem w plecy. W aucie wyleciały szyby. Szofer i jadący w aucie inż. Dłużniewski wyszli z wypadku cało.

Potworna matka utopiła noworodka w Szreniawie

W dn. 15 bm. zauważono na rzece Szreniawa w Słomnikach pływające zawiniątko, które wydobyto z wody. Po odwinięciu szmat znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Przeprowadzone energicznie dochodzenie przez miejscową policję doprowadziło do ujawnienia matki, sprawczyni utopienia noworodka, w osobie Stefanji Zygmuntowicz ze Słomnik.

Grzeszolski przed sądem

tym razem za fałszowanie podpisu swego teścia

Na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znajdzie się jutro sprawa b. kierownika wydziału zakupów fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu, Pawła Grzeszolskiego, przebywającego, — jak wiadomo — w więzieniu będzińskiem pod zarzutem otrucia swej żony i dzieci, Jerzego i Lucyny.

Grzeszolski odpowiadać będzie przed sądem za podrobienie na kilku wekslach żyra swego teścia, Wincentego Bugaja, za co już raz był skazany w ub. roku na sześć miesięcy więzienia.

Ładne żarty!

Łomem żelaznym w głowę przyjaciela

Przed dwoma laty na kol. Niemce obok Kazimierza miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Franciszek Kozioł.

Pomiędzy Kozłem, a jego kolegą Bolesławem Boroniem wynikła sprzeczka, podczas której Boroń schwycił kilkukilogramową dźwignię żelazną i uderzył nią kolegę w głowę tak silnie, iż Kozłowi pękła czaszka. Jak się w śledztwie okazało, sprzeczka między obydwoma robotnikami powstała na tle żartów i wzajemnego przekomarzania się.

Tragiczne skutki niewłaściwych żartów były przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Boronia na półtora roku więzienia, zmniejszając mu tę karę do 9 miesięcy na zasadzie amnestji.

Sprawa targowicy mysłowickiej

Dyr. Fruchthändler zwolniony za kaucją — Sprawa odbędzie się na jesieni

W ub. sobotę został zwolniony za kaucją 50.000 zł. przebywający od kilku miesięcy w więzieniu katowickiem kupiec krakowski Aron Fruchthändler, b. drugi dyrektor centralnej targowicy bydła w Mysłowicach.

Fruchthändler został, jak wiadomo, aresztowany w związku z dochodzeniami w sprawie targowicy i handlu mięsem w Polsce. W sprawie tej od kilku miesięcy prowadzone jest śledztwo kierowane przez s. o. d-ra Krupińskiego.

Śledztwo prowadzone jest równocześnie na terenie Warszawy.

Po opracowaniu całokształtu materjału dowodowego, śledztwo będzie skumulowane i przeniesione do Katowic. W ostatnim tygodniu sędzia dr. Krupiński odbył w tej sprawie kilka podróży do Warszawy. Zakończenia śledztwa spodziewać się należy w miesiącach letnich.

Proces prawdopodobnie odbędzie się w jesieni.

Z DZIAŁALNOŚCI PZZPP. I H. RZ. P. W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę, odbyło się plenarne zebranie zarządu głównego i przedstawicieli oddziałów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, na którem rozpatrywano głównie sytuację w przemyśle, a w szczególności w górnictwie.

Zebrani postanowili każdy wypadek zamierzonej redukcji, czy obniżki płac zgłaszać władzom, które, przeciwstawiając się tym tendencjom ze strony pracodawców, powinny znaleźć skuteczne środki hamujące zubożenie pracowników.

Pozatem omawiano sprawy związane z kongresu unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie, który odbędzie się w dniach 1 i 2 marca br. i zastanawiano się nad udziałem przedstawicieli organizacyj pracowniczych w naradzie gospodarczej, zwołanej przez rząd do Warszawy na koniec bm.

—oOo—

— **DANCING W PODZIEMIACH „SAVOYU" W SOSNOWCU.** Organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju, oddz. 2-go z cenzusem, urządza dnia 23-go bm. w podziemiach Savoyu dancing urozmaicony występami artystycznemi. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

— **BAL POCZTOWCÓW WIELKĄ ATRAKCJĄ OBECNEGO KARNAWAŁU.** Wielką atrakcją kończącego się już karnawału będzie zabawa taneczna, którą urządzają w dniu 22 bm. w salach gimnazjum państwowego im. Staszica w Sosnowcu — pracownicy poczty, telegrafu i telefonów.

W programie zabawy karnawałowej jest wiele miłych niespodzianek. Stroje wizytowe. Orkiestra pierwszorzędna, z bogatym repertuarem najmodniejszych tańców.

Dochód z zabawy przeznaczono na kupno awjonetki P. P. W.

— **PRZYKRA SYTUACJA.** Zamieszkałemu przy ul. Sieleckiej 2, szewcowi Wojciechowi Grzywnie wybito ubiegłej nocy wszystkie szyby w trzech oknach mieszkania. Poszkodowany w doniesieniu policyjnem wskazał na sąsiada Jarosińskiego Henryka jako na domniemanego sprawcę czynu.

— **„KOBIETA DZISIEJSZA WOBEC ZAGADNIEŃ CHWILI".** Związek pań domu w Czeladzi urządza dnia 19 bm. o godz. 4-ej popoł. w lokalu czytelni PMS. odczyt na temat „Kobieta dzisiejsza wobec zagadnień chwili".

Wejście dla członkiń i niečłonkiń bezpłatne.

— **ZAŁOŻENIE DRUŻYNY HARCERSKIEJ NA PIASKACH.** Przy szkole nr. 5 na Piaskach została zorganizowana nowa drużyna harcerska przez Z. Czarnomskiego z Czeladzi. Drużyna, która liczy 38 członków ubiega się o legalizację u władz harcerskich. Pracami wewnętrznemi kieruje instruktor Król.

Nowozałożona drużyna urządziła wewnętrzny opłatek i inne imprezy harcerskie.

— **WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY W NIWCE.** Dnia 23 bm. w lokalu szkoły powszechnej w Niwce odbędzie się walne zebranie członków zw. podoficerów rezerwy.

— **WALNE ZEBRANIE L. M. i KOL. W DĄBROWIE.** Dnia 23 bm. o godz. 10.30 rano w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się walne zebranie członków oddziału ligi morskiej i kolonjalnej.

— **ZA CZERPANIE ZYSKÓW Z NIERZĄDU** pociągnięta została do odpowiedzialności 40-letnia Aniela Szyba z Sosnowca (Targowa 14). Mieszkanie Szybowej było miejscem schadzek mętów społecznych, przestępców i kobiet lekkich obyczajów.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym Szybowa stanęła wczoraj, wymierzył jej sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

— **PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU** stanął mieszkaniec wsi Prusowa Stanisław Katolik, oskarżony o pobicie i porżnięcie brzytwą stróża nocnego Józefa Cielniaszka. Natknąwszy się w nocy na Cielniaszka, Katolik bez najmniejszego ku temu powodu, uderzył stróża laską w głowę, poczem ciął go w twarz brzytwą.

Sprawcę niepoczytalnej napaści skazał sąd na rok więzienia.

Z Zawiercia

(z) **ODCZYT DLA PAŃ DOMU.** W dniu dzisiejszym o godz. 4 popoł. w sali kinoteatru „Stella“ staraniem miejscowego grona pań domu wygłoszony zostanie bardzo ciekawy odczyt pt. „Kobieta dzisiejsza wobec zagadnień chwili“. Odczyt wygłosi wiceprzewodnicząca głównego zarządu związku pań domu w Warszawie p Ładzina. Ze względu na ciekawy i aktualny temat, organizatorki odczytu mają nadzieję, że panie zawierckie na odczyt ten stawią się jaknajliczniej. Wstęp bezpłatny.

(z) **KURSY PRZYSPOSOBIENIA ROLNEGO.** Staraniem towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu, zorganizowany został w żeńskiej szkole rolniczej w Koziegłowach 3-dniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego. W kursie tym wzięło udział 63 uczestników, w tem 28 przodowników zespołów p. r. oraz 56 uczenic tamtejszej żeńskiej szkoły rolniczej. Otwarcia kursu w imieniu OTO. i KR. dokonał wiceprezes tego towarzystwa p. Stanisław Malanowicz, sekretarz sejmiku. W kursie spomiędzy organizacyj młodzieżowych, reprezentowany jest związek strzelecki przez 9 przodowników i 31 uczestników. katolickie stowarzyszenia młodzieży delegowały 13 przodowników, wreszcie stowarzyszenie młodzieży ludowej „Siew“ i zespoły świetlicowe 6 uczestników.

Wykłady na kursie prowadzili pp: Pniewski, instruktor kieleckiej izby rolniczej Władysław Słociński, agronom powiatowy, instruktor ogrodnictwa Wacław Wereszczaka, instruktor rolnictwa S. Kuj. da i nauczycielka szkoły rolniczej inż. Niernbitańska. Na zakończenie kursu przybyli starosta Wardejn - Zagórski i prezes OTO. i KR. p. Konrad Borowski z Myszkowa, który w przemówieniu swem zachęcał słuchaczy do zrealizowania na swych poletkach i na ojcowskich zagonach tych wszystkich wiadomości, które zdołali zdobyć na wspomnianym kursie. Następnie starosta Wardejn Zagórski wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu rolnictwa w Polsce oraz o roli młodzieży wiejskiej w życiu gospodarczem i społecznem państwa. Kurs był bezpłatny, a słuchacze byli skoszarowani i otrzymywali pożywienie zupełnie bezpłatnie. Z uznaniem podkreślić tu należy zasługi OTO. i KR., które za kardynalny swój obowiązek postawiło nietylko szerzyć oświatę wśród starszych rolników, należących do kółek rolniczych, ale przedewszystkiem wychować kadry przyszłych rolników, którzy godni byliby objąć spuściznę po swych ojcach. To też wszystkie organizacje młodzieżowe, działające na terenie powiatu zawierckiego kładą b. silny nacisk na przysposobienie rolnicze swych członków, a stwierdzić trzeba, że i rodzice do poczynań swych dzieci odnoszą się nadzwyczaj przychylnie, wydzielając im na ten cel odpowiednie działki ziemi.

Woźny szczotką zabił ucznia

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie b. woźnego szkoły powszechnej w Niwce, 37-letniego Ignacego Glejta, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci ucznia tej szkoły, Czesława Mastalerza z Mysłowic.

Jak już podawaliśmy, Glejt z niewiadomych bliżej powodów uderzył Mastalerza szczotką w głowę tak mocno, że chłopiec po powrocie do domu rozchorował się, a nazajutrz zaniemówił i stracił wzrok i w kilku godzinach zakończył życie.

Po dokonaniu, na wniosek prokuratora, wizji lokalnej na miejscu tragicznego zajścia, t. j. w szkole i przesłuchaniu biegłych lekarzy, którzy ustalili związek przyczynowy między urazem, zadanym uczniowi i jego śmiercią, sąd wydał wyrok, skazujący lekkomyślnego woźnego na dwa lata więzienia.

Karę zmniejszono do połowy na zasadzie amnestji.

STRAJK DUCHÓW

— Co, do jasnej frybry. — niecierpliwiło się towarzystwo, zebrane dokoła stolika, —Ruszy się ten stolik, czy nie?

— Cierpliwści, panowie! — mitygował uczestników seansu pan Józef Biczyński.— Ruszy się na pewno, tylko żeby duchy chcieli go pociągnąć.

— Przecie już godzinę czasu siedzim! Graby nam już z tego trzymania na stoliku popuchli! Oj, panie Józefie, coś to wszystko na zwyczajne zalewanie w bambus wygląda. Oddaj nam pan lepiej te złotówki i pójdziem gdzie do kina przez fajnowania czasu.

Pan Józef westchnął ciężko.

— Faktycznie, że jakoś nam dzisiaj nie idzie — przyznał. — Ale moniaczków nie zwrócę, bo jak przyjdziecie państwo jutro, to się już napewno uda. Probant jestem w takich sprawach i o wiele obiecuję, że na pewno, to możecie mnie państwo wierzyć.

Następnego dnia, zaraz po rozpoczęciu seansu, stolik poruszył się gwałtownie. Przechylił się w jedną stronę, później w drugą i nagle, ku zdumieniu zebranych, podskoczył wgórę.

Następnie począł tańczyć, przytupując jedną nóżką do taktu i sukces pana Józefa byłby kompletny, gdyby nie ciekawość jednego z uczestników, który sięgnął ręką pod stół i napotkał tam kudłatą głowę niejakiego Stanisława Wrzoska.

Odkrycie to pociągnęło za sobą niemiłe dla pana Józefa konsekwencje w postaci sprawy sądowej o oszustwo.

— Nie moja wina, panie sędzio — bronił się na rozprawie pan Józef — że się ze stolikiem nie udało, że i duchy zastrajkowali.

— Duchy zastrajkowały? — powtórzył pan sędzia. — A co Wrzosek pod stołem robił?

— Wrzosek łamistrajkiem był, proszę sądu wysokiego!

* * *

Sąd skazał pana Józefa na tydzień aresztu.

SĄSIEDZKI ZLOT ŚWIETLIC SEJMIKOWYCH W ŻYCHCICACH.

W Żychcicach odbył się sąsiedzki zlot świetlic sejmikowych, w którym wzięły udział świetlice z Żychcic, Kamyc i Rogoźnika. Na obfity program złożyły się inscenizacje, popisy, chór, tańce ludowe i skecze aktualne.

Poziom tych produkcyj świadczy o sumiennej i ofiarnej pracy świetliczan i kierownictwa poszczególnych świetlic. Wsie Żychcice, Rogoźnik i Kamyce, sądząc z niedzielnych uroczystości, należą do jednych z więcej kulturalniejszych wiosek w powiecie będzińskim. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że młodzież z tych wiosek posiada silną ambicję dźwigania ich na jeszcze wyższy poziom życia oświatowo - kulturalnego i społecznego.

Z Olkusza

(ol) **ROBOTNICY CEMENTOWNI „WIEK“ BĘDĄ ZATRUDNIENI JESZCZE DWA TYGODNIE.** W dn. 15 bm. upłynął termin wymówienia pracy przez zarząd fabryki cementu „Wiek“ w Ogrodzieńcu wszystkim robotnikom. Wskutek jednak pewnego zapasu klinkieru do zmielenia oraz remontu urządzeń fabrycznych, fabryka zatrudni wszystkich robotników przypuszczalnie do dwuch tygodni.

(ol) **POŻEGNANIE P. GLISZCZYŃSKIEGO.** Spowodu opuszczenia Olkusza przez p. starostę Gliszczyńskiego, o czem donosiliśmy przed kilkoma dniami w dn. 29 bm. o godz. 19-ej, w salach resursy obywatelskiej, odbędzie się wieczór pożegnalny na cześć odchodzącego z Olkusza na inne stanowisko starosty.

(ol) **WALNE ORGANIZACYJNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI URZĘDNICZEJ W OLKUSZU.** W obecności delegatów rady okręgowej spółdzielni spożywców w Będzinie pp.: Kalety i Stawiarskiego, odbyło się w ub. niedzielę w sali domu robotniczego w Olkuszu walne organizacyjne zebranie członków spółdzielni olkuskiej, zakładanej wspólnie przez urzędników fabryki „Olkusz“, wydziału powiatowego, urzędu skarbowego i magistratu m. Olkusza.

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego p. St. Lipka, na zebraniu przewodniczył p. Kaleta z Będzina, który wygłosił równocześnie referat o celach i zadaniach spółdzielni.

Po zapoznaniu się i uchwaleniu statutu, wybrano 12 osób do rady nadzorczej spółdzielni.

O stanie dotychczasowych prac komitetu i planie najbliższej działalności organizacji, zapoznał zebranych p. J. Podworski.

Wkońcu zebrani postanowili przystąpić bez żadnych zastrzeżeń do związku spółdzielni spożywców „Społem“, centrali w Warszawie.

Należy zaznaczyć, że organizująca się spółdzielnia posiada już 68 członków z udziałem 6.900 zł.

(ol) **O PRZYWŁASZCZENIE PIENIĘDZY SKARBOWYCH PRZEZ B. NACZELNIKA POCZTY.** Od dnia 17 b. m. odbywać się będą w Olkuszu sesje sądu okręgowego z Sosnowca w składzie sędziów pp.: Czaplicki (przewodniczący), Banasik i Przestaszewski.

Sesja potrwa cały tydzień, przyczem w pierwszym dniu rozpatrywana będzie sprawa przeciwko b. naczelnikowi poczty w Olkuszu p. Nagawickiemu o przywłaszczenie pieniędzy skarbowych, wpłacanych przez abonentów radjowych.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

— Pytano mnie o panią...

— Lecz kto? elegancki jaki chłopiec przynajmniej?

— Ba! nie ten, który mnie pytał, lecz ten, który wysłał kogoś z zapytaniem, rzecz pewna.

— O cóż on panią zapytywał?

— O której godzinie wychodzicie panie na śniadanie i o której opuszczacie pracownię wieczorem.

— Cóż pani odpowiedziałaś?

— To, co należało odpowiedzieć, prócz tego, przedstawiłam panią w najlepszy sposób.

— O! pani Bardet! — zawołała z przejęciem Amanda — jeżeli mój sen nie kłamie. spotka mnie wkrótce jakieś niezwykłe szczęście! Wywdzięczę się pani sowicie... Dostaniesz odemnie złoty zegarek z łańczuszkiem.

— Dobrze, liczę już, jak gdybym go miała.

—A teraz biegnę na śniadanie, by się nie opóźnić.

To mówiąc, Amanda, pełna różowych nadziei, pobiegła do restauracji na ranny posiłek.

Amanda Regamy miała dwadzieścia sześć lat. Wiemy, iż była ładną i w zachwycający sposób ubierać się umiała. To jej jedynie zjednało miejsce w zakładzie mód pani Augusty, ponieważ co do roboty, trudno byłoby znaleźć bardziej od niej niezręczną szwaczkę. Ubierano ją wytwornie, aby na jej kształtnej postaci lepiej wydawały się modne wynalazki sławnej krojczyni i nauczono ją zręcznie ubiory przymierzać.

Jako córka rzemieślniczej rodziny, gdzie mąż w szynkowniach trawił wieczory, a matka uczęszczała na bale pozarogatkowe, dziewczyna wzrosła pośród ulicy, jak opuszczone dziecko, odbierając więcej plag niż pieszczot, mając jedynie dokoła siebie najopłakańsze przykłady.

Pozbawiona wszelkich zasad, nawet elementarnych, wzdychała do próżnowania i zbytku, do rozkoszy materjalnych. Jej ideałem było stać się jedną z tych kobiet, których rzemiosłem jest być piękną i zachwycać sobą cały Paryż. Wiedząc, że jest ładną, marzyła o świetnej dla siebie przyszłości, o małym pałacyku w pobliżu ulicy Prosny, o służbie w liberji, powozie, loży, na pierwsze przedstawienia teatralne, i kolacyjkach w oddzielnych gabinetach.

Śniący się jej pies biały i słowa pani Bardet, odźwiernej, utrwalały w niej wiarę w urzeczywistnienie tych marzeń, wskazując jej w bliskości ową upragnioną erę.

Przez rok zamieszkiwała w Joigny u pewnej szwaczki, skąd się wydalić musiała wskutek pewnej awantury, jaką później poznamy. W dniu dzisiejszym niezwykle roztargniona, przymierzała na odwrót kostjumy i nie jedną z klijentek pokłuła szpilkami. Minuty dnia zdawały się jej być długiemi jak całe wieki!

— Czyż chwila wyjścia z zakładu nie nastąpi wreszcie?! — powtarzała.

— Oczekuje on na mnie bezwątpienia... pragnie iść ze mną... zacząć rozmowę... Jak postąpić... chcąc się utrzymać na przynależnem stanowisku, a niezrazić nieznajomego, który tak żywo się mną interesuje?

XXVIII.

Codzinnie, o kwandrans na dziesiątą, Amanda wraz z dwiema swojemi towarzyszkami, wchodziły do gabinetu. w rodzaju garderoby na ich użytek przeznaczonego gdzie zdejmowały bogate suknie pani Augusty, przywdziewając swe własne skromne ubrania.

Amanda cierpiała wiele co wieczór, przy zmienianiu owych ubiorów. Błyskotliwe toalety dziwnie ją nęciły ku sobie; skromne nie były dla niej stosownemi, taki przynajmniej sąd wygłaszała. Skończywszy owo przebranie, spojrzała z gniewem w zwierciadło i wyszła ostatnia.

Nie zatrzymując się tym razem na pogadance z odźwierną, udała się na ulicę. Tu zatrzymała się, spoglądając na prawo i lewo po chodniku w nadziei spotkania oczekującego. Spostrzegła jedynie mężczyznę lat około pięćdziesięciu mieć mogącego, o szpakowatych włosach, lecz nader wytwornie ubranego.

— To nie może być ten — szepnęła — zapewne gdzieś dalej tamten oczekuje i iść szybko zaczęła.

W chwili, gdy przechodziła około owego poważnego wiekiem mężczyzny, ten ją pozdrowił ukłonem.

Amanda zatrzymała się.

— Ach! to chyba on — pomyślała — ma pańską powierzchowność, mimo nieco późnych lat wieku. Nie odkłoniła mu się jednak wcale, ale szła wolniej.

Owidjusz, którego czytelnicy zapewne poznali w owym jegomościu, patrzył na jej manewry z ironicznym uśmiechem

— Idź... idź! — myślał, postępując za nią — intryguj... o ile ci się podoba... Znam ja się na tem... Odźwierna zapewne wszystko powiedziała... Wpadłaś ty już sroko w me sidła.

Amanda sza dalej, zatrzymując się przed sklepami, spoglądając ukradkiem, czy ów nieznajomy ją śledzi.

Soliveau postępował za nią w tej samej odległości.

d. c. n.



— Odźwierna prawdę mówiła. Porządek panował wzorowy; wszystko, aż do ściennego zegara nad kominkiem, wygłaszającego swój ruch monotonny, ustawione było na swojem miejscu. Zegar wskazywał dziesiątą.

Arnold spojrzał na swój kieszonkowy zegarek, który się zgadzał z tamtym co do minuty, rozpiął walizę i powyjmował z niej różne przedmioty, ubrani:—

Wgłębi na samym spodzie, znajdowała się paka papierów, zawierających ważne notaty, a między niemi owo pokwitowanie z odbioru miljonów z własnoręcznym podpisem poszukiwacza djamentów.

Schował ową paczkę wraz z pieniędzmi w komodę, stojącą w sypialnym pokoju, nakrył ją z wierzchu bielizną i spojrzał powtórnie na zegar.

— Dziesiąta, minut czterdzieści... — rzekł — powinienem znaleźć ich tam jeszcze, jeżeli nie zmienili zwyczajów od lat trzech, gdym ich również znajdował w Londynie przy ulicy de Ponthieu.

Tu rozpakował szybko jeden z tłomoczków, przywiezionych z Kalkuty.

Z pomiędzy ubrań jakie się tam znajdowały, wybrał garnitur z szarego, ciemnego sukna, krojem angielskim zrobiony, ubrał się weń, wdział miękki kapelusz wsunąwszy go po oczy i włożył do kieszeni rewolwer, upewniwszy się przedtem, że jest nabity.

Ukończywszy to wszystko ,wyszedł ze świecą na schody, prowaddzące do ogrodu. Przy ostatnim stopniu zagasiwszy świecę, szedł aż do drzwi, umieszczonych w sztachetach, któremi udał się na bulwar Beaumarchaisego.

Przywoławszy fiakra na placu Bastylji, kazał się wieść na ulicę Bauvau, gdzie wysiadł, zapłacił za kurs i szedł przedmieściem św. Honorjusza aż do ulicy Ponthieu, ostatecznego celu swej nocnej wyprawy.

X.

Znana przez wszystkich mieszkańców tego okręgu, fabryka pierników, kilka budynków zajętych przez utrzymujących wynajem powozów i koni, nadają w ciągu dnia pewne ożywienie ulicy de Pontheiu; sklepy jednakże znajdują się tu w nader szczupłej liczbie, a te, które istnieją, równo ze zmierzchem bywają zamykane.

Owóż z nadejściem nocy, ulica ta przybiera nader smutną powierzchowność, co zwiększa się wraz z późniejszemi godzinami.

Przechodnia rzadko się spotyka.

Żadne światło nie błyska z poza okienic domów szczelnie zamkniętych. Płomienie gazu oświetlają jedynie środek ulicy i chodniki.

Desvignes, szedł szybko w stronę ulicy Berry, po lewej stronie domów. Na krótko przed przybyciem na ulicę Calysee, zwolnił kroku i zatrzymał się przed sklepem szczelnie zamkniętym.

— To tu... — rzekł sam do siebie... — tak... ja się nie mylę.

Sklep znajdował się na parterze domu starożytnej struktury. Obok tego sklepu drzwi zielono malowane tworzyły wejście do korytarza, wiodącego na schody do wszystkich trzech pięter.

Ponad drzwiami płonęła czerwona latarnia z przezroczystym na niej numerem.

Nazywano powszechnie w całym okręgu ów dom „domem pod czerwonem numerem“.

Arnold Desvignes, ponieważ tak odtąd nazywać będziemy Gerarda, sięgnął ku guzikowi dzwonka, umieszczonego w wydrążeniu ściany, lecz zamiast go pociągnąć ku sobie szukał palcami sprężyny znajdującej się na spodzie wgłębienia. Znalazłszy ją, nacisnął.

Drzwi się natychmiast otwarły z suchem skrzypnięciem i zamknęły po za wchodzącym.

W korytarzu, do którego wszedł Arnold, było ciemno jak w piecu. Na odgłos jego kroków, światło zabłysło ze drzwi nagle otwartych, w których się ukazała jakaś otyła kobieta z miną buldoga, zapytując we francuskim języku, lecz z akcentem mocno angielskim:

— Co pan chcesz?

— „Odwiedzić stary Londyn“ — odrzekł Desvignes po angielsku.

Słowa te były widocznie hasłem umówionem, ponieważ zaraz po ich wygłoszeniu, gruba jejmość cofnęła się, zostawiając wolne przejście przybyłemu, który wszedł do izby, służącej w dzień za mleczarnie.

Mała lampka oświecała tę izbę.

— Dużo dziś macie gości? — zapytał Arnold.

— Yes, Master... — odpowiedziała angielka — pan wiesz drogę? — dodała.

— Wiem

— Nie potrzebuję więc pana prowadzić. Zostanę, oczekując na gości.

Desvignes, postąpiwszy wgłąb izby, otworzył dwoje drzwi, jedne widoczne, drugie przysłonięte kobiercem i wszedł do wielkiej sali sklepowej. służącej niegdyś za kawiarnię, oświetlonej gazem.

Owa piwnica, był to „palace-Gin“ czyli „piekło“ jak nazywają w Londynie.

Gwar pomięszanych głosów uderzył słuch przybyłego a wszystkie te głosy miały obce akcenta, bądź to angielskie, bądź irlandzkie, lub amerykańskie. Francuzi znajdowali się tu widocznie w małej liczbie.

Zrazu, były sekretarz Richeta, rozeznać nic nie był w stanie. Cierpki dym złego tytoniu rozciągał się jak mgła przed jego oczyma, szczypiąc mu powieki, a woń przykra palonej wódki, dżinu, piwa i wina dusiła go do kaszlu pobudzając.

Zwolna wzrok jego przebijać mgłę zaczął i rozeznawał jak za gazą wnętrze tawerny.

Była to nora ponura, jedna z owych najwstrętniejszych szynkowni starego Londynu, przeniesiona do Paryża.

Ciężkie czworograniaste słupy podtrzymywały sklepienie, tworząc wgłębienia, w których znajdowały się stoliki i ławki drewniane, nasiąkłe tłustością ,od dymu zczerniałe. Wokoło stolików poruszał się tłum dziwny, jakiego zebrać razem trudno byłoby gdzieindziej.

Stangreci w długich liberyjnych surdutach, obok handlarzy koni z okolic Paryża, odznaczających się długiemi błękitnemi bluzami i trójkątnemi czapkami; dalej woźnicec od utrzymujących wynajem powozów i sami tychże zakładów właściciele, wyróżniający się przyzwoitem swem zachowaniem, starannym ubiorem, pośród którego na białym krawacie widniała u niejednego z nich szpilka pozłacana, przedstawiająca podkowę, albo łeb koński.

d. c. n.

Bojkot łódzkiego „Exprssu Ilustrowanego“ w Zagłębiu

Otrzymaliśmy następujący list:

Kierownictwa oddziałów katolickiego stowarzyszenia mężów i katolickiego stowarzyszenia młodzieży męskiej z całego dekanatu będzińskiego w liczbie 150 osób, zebrane na kursie w domu katolickim przy parafji Wnieb. Najśw. Marji Panny w Sosnowcu dnia 16 bm. uchwaliły jednomyślnie następującą rezolucję.

Z uwagi, że dziennik „Ekspress Ilustrowany“ redagowany przez żydów dla polskiej ludności, pozwolił sobie na zamieszczenie w świątecznym numerze wizerunku Matki Boskiej w formie obrażającej katolickie uczucia narodu polskiego — przeto postanawiamy

Stać na straży i bronić przed napaścią rzeczy, które dla katolików są święte a tępić wszystko, co godzi w nasze uczucia religijne katolików;

Bojkotować żydowski „Ekspress Ilustrowany przez niekupowanie go i wzywanie wszystkich katolików Zagłębia Dąbrowskiego do bojkotu wspomnianego pisma —

następują podpisy.

Hotele transportowane na okrętach

Na wyspy, które mają służyć panamerykańskim linjom lotniczym, jako punkty lądownicze przy przelotach nad Pacyfikiem, przetransportowano w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych dwa hotele. z których każdy posiada 45 pokoi. Jeden z hoteli ma stanąć na wyspie Midway, drugi na wyspie Wake, Frekwencja pasażerów jest tak wielka na tej trasie ,iż towarzystwo lotnicze zmuszone było do przedsięwzięcia stanowczych kroków w celu zapewnienia pasażerom wygód. Zamówiło więc ono dwa zupełnie urządzone hotele, załadowało je na okręty i wysłało na wspomniane wyspy, gdzie hotele te będą obecnie zmontowane. Tak wygląda przesiębiorczość i rozmach Amerykanów.

W dzień 29 lutego rządzą Anglją kobiety

Anglja jest klasycznym krajem tradycji i prastarych zwyczajów. Nic też dziwnego, że z dniem przestępnym (29 lutego) wiążą Anglicy specjalne obyczaje. Dzień ten jest dniem „władzy kobiet“ — każda z niezamężnych „ladies“ ma w tym dniu w zasadzie prawo wybrać sobie męża i właściwie nie wolno jej dać odkosza. Tak brzmiało przynajmniej przed wiekami prawo zwyczajowe w Anglji i prawo to należało szanować. Przekonał się o tem namacalnie pewien szlachcic szkocki, który nie chciał przyjąć konkurów pewnej fertycznej panienki z ludu w dniu 29 lutego któregoś tam roku i stulecia. Panna zaskarżyła barona do sądu a trybunał przyznał jej rację. Szczęśliwa panienka dała żywot arystokratycznemu rodowi z Shropshire.

Dzisiaj byłoby rygorystyczne przestrzeganie tego prawa nieco kłopotliwe. 2.600.000 niezamężnych angielek czeka beznadziejnie na mężów, na których widoki stają się coraz mniejsze. W Anglji istnieje 20.993.000 kobiet na 19.357.000 mężczyzn i niewiadomo coby się stać mogło, gdyby kobieca przewaga rzuciła się na „mniejszościowy“ świat męski. Toteż stary zwyczaj występuje obecnie w szatach łagodniejszych. Kobiety angielskie rządzą Anglją w dniu 29 lutego tylko w przenośni. Rządy ich polegają na tem, że w dniu tym kobieta zamawia w restauracji menu, kobieta płaci i kobieta prosi do tańca. Na takie zasady „mniejszość“ męska może się nawet z pewnem ukontentowaniem zgodzić. Z jeszcze większą skwapliwością szykują się na dzień przestępny hotelarze i restauratorzy. W dniu tym popłynie w Anglji dużo koktejów porteru i szampana — ale wątpliwem jest, czy feralna cyfra 2.600.000 stopnieje.

70-letni aktor uczy całowania

Podczas nakręcania filmu „Kardynał Richelieu“ reżyser natrafił na niespodzianą trudność. Oto bohaterski amant Cezar Romero, atletycznie zbudowany mężczyzna wzrostu 1.88 m. okazał się o 30 cm. wyższy od swej partnerki, drobnej Maureen O'Sulivan. Gdy w kulminacyjnej scenie miłosnej filmu bohaterski kochanek ma porwać w ramiona damę swego serca i pacałować, Cezar Romero musiał schylić się aby pocałunek był wogóle możliwy!

W Holywood panuje mniemanie, że bohaterski amant nie powinien schylać się przy pocałunku, gdyż na ekranie wygląda to nieładnie i scena traci urok. Próbowano więc postawić partnerkę na stoliczku drewnianym, lecz reżyser słusznie zwrócił uwakę, że przez cały czas filmu widać wyraźnie różnicę wzrostu między Maureen O'Sullivan i jej partnerem, byłoby więc śmieszne, aby przy pocałunku różnica ta miała się zatrzeć. Długo debatowano, aż wreszcie problem rozwiązał George Arliss, słynny aktor, grający w „Kardynale Richelieu“ rolę tytułową.

— Podnieś Maureen do góry i pocałuj ją, poradził Arliss Cezarowi Romero. Widząc zaś lekkie wahanie młodzieńca, dodał: — Nie bój się, nie ugryzie cię!

Rada Arilissa okazała się jedynem wyjściem z kłopotliwej sytuacji. Należy przyznać, że amant, który unosi partnerkę w ramionach, aby ją pocałować, wygląda znacznie romantyczniej, niż jeżeli musi schylać się, aby dosięgnąć ust damy serca. Z Cezara Romero koledzy śmieli się, że przed pół wiekiem młodzieńcy mieli większą wprawę w sztuce całowania.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W STRZEMIESZYCACH.

Zapowiedziane zebranie podoficerów rezerwy na dzień 16 bm. odbyło się przy obecnych 29 członków niestowarzyszonych w kole.

Zebranie zagaił prezes L. Paszkowski, witając w pierwszym rzędzie przedstawicieli okręgu w osobach pp. inż. Szlauera, zast. kom Walca, zaproszonych podof. rezerwy, powołując przytem przewodniczącego p. Walca który ze swej strony poprosił na sekretarza p. J. Dławichowskiego na asesora p. K. Pilawskiego.

Referat na temat dlaczego organizujemy się w związku wygłosił inż. Szlauer.Następnie zabrał głos p. Walc. który zaznajomił zebranych o szerokiem zakresie organizacji i korzyściach wypływających z należeniem do związku.

Ostatni zabrał głos p. Józef Sietrecki, jako komendant koła, który wzywał kol. podoficerów do wspólnej pracy nad wyszkoleniem własnem w pracy dla państwa i społeczeństwa, okrzykiem: Niech żyje Rzeczpospolita Polska, zebranie zakończono.

Lokal związku mieści się przy ul. Kolejowej nr. 6 deklaracje można składać w czwartki od godz. 18 do 20 i w te dnie odbywają się zbiórki członkowskie.

——:|||:——

KOMU PRZYSŁUGUE PRAWO WYDAWANIA LEGITYMACYJ INWALIDOM DLA UZYSKANIA ZNIŻEK KOLEJOWYCH.

Ministerjum opieki społecznej rozesłało pismo okólne do wszystkich wojewodów, w którem komunikuje, iż wydawania legitymacyj inwalidom dla uzyskania zniżek kolejowych upoważnione są: 1 Zwiazek Inwalidów Wojennych R. P. (zarząd główny i koła). 2. Legja Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. Sowińskiego, 3. Związek Ociemniałych Żołnierzy R. P., 4. Zjednoczenie Inwalidów Żydowskich Wdów i Sierot Wojennych. 5. referaty spraw inwalidzkich właściwych starostw dla inwalidów nienależących do powyższych organizacyj.

Wyżej wymienione organizacje winny przesłać do właściwych starostw wykazy członków. Jednocześnie ministerjum zaleca, aby starostwa traktowały sprawy wydawania legitymacji inwalidom dla uzyskania zniżek kolejowych, jako „bardzo pilne“

ZE SPORTU

Walne zebranie C. K. S.

W ub. niedzielę przy dużem zainteresowaniu członków odbyło się walne zebranie członków C. K. S. Obradom przewodniczył burmistrz Dorobczyński, sekretarzował p. J. Zarzycki. Sprawozdanie z działalności klubu złożył prezes Segno oraz poszczególni członkowie zarządu. Wpływy kasowe w ciągu roku wynosiły zgórą 10 tys. zł. Klub posiada oprócz sekcji piłkarskiej dobrze zorganizowaną sekcję lekkoatletyczną, sekcję gier ruchowych, bokserską, ping - pongową i hokejową.

Na zebraniu tem wręczono nagrody królowi strzelców Geislerowi kapitanowi Zarzyckiemu, M. Jeżowskiemu, Musze, Zagórskiej i Zagrodzkiej. Przed wyborem nowych władz uchwalono częściową zmianę statutu, dotyczącą zmniejszenia członków zarządu do 10 osób. Skolei odbył się wybór prezesa, którym został ponownie p. Segno. Na członków zarządu wybrano pp.: R. Nieszporka, J. Majcherczyka Lisieckiego, St. Kocota, Kusińskiego, Chaberkę, Badanko, Polaka i Urbańczyka.

Budżet na rok 1936 uchwalono w tych samych rozmiarach.

Na walnem zebraniu omawiana była pozatem sprawa własnego domu sportowego obok boiska. Plac na ten cel wydzierżawia na okres 30 lat za symboliczną złotówkę tow. Saturn. Wybrano komitet budowy domu sportowego w składzie pp: H. Segno, burm. Dorobczyński, Nieszporek, Zagórski, J. Majcherczyk, Czarnomski, E. Nowakowski. A. Bargieł, Pudlik, Warmuziński, Badanko, Kocot, Trzcionka, Lorek i Nobis.

Mistrzowie olimpijscy w roku 1936

NORWEGJA.

Ballangrud Ivar w biegach łyżwiarskich na 500, 5000 i 10000 mtr.

Hathisen Charles w biegu łyżwiarskim na 1500 mtr.

Hagen Oddobjoern w klasycznej kombinacji narciarskiej.

Sonia Henie w jeździe sztucznej pań. Birger Rund w konkursie skoków otwartych.

NIEMCY.

Cranz Christl w kombinacji alpejskiej pań.

Pinner Franz w kombinacji alpejskiej panów.

Herber Maxie i Beler Ernest w jeździe [s]ztucznej parami.

SZWECJA.

Larsson Erik August w biegu narciarskim na 18 km.

Viklund Elis w biegu narciarskim na 50 kilometrów.

FINLANDJA.

W narciarskim biegu sztafetowym 4×10 klm.

AUSTRJA.

Schaefer Karol w jeździe sztucznej panów.

SZWAJCARJA.

W czwórkach bobslejowych.

ANGLJA.

W hokeju na lodzie.

U. S. A.

W dwójkach bobslejowych.

Polska - Łotwa w koszykówce 30:24

W Krakowie odbył się międzypaństwowy mecz koszykówki męskiej Polska — Łotwa (zamiast Kraków — Ryga), zakończony w pełni zasłużonem zwycięstwem Polski w stosunku 30:24 (18:14).

Zawody rozegrano systemem olimpijskim (5-ciu zawodników i dwu rezerwowych). Reprezentację Polski stanowiła mistrzowska piątka KPW, Poznań (Łój, Patrzykont, Kasprzak, Różycki i Grzechowiak), rezerwa: Stok (YMCA) i Andrzejewski (Cracovia).

Po pierwszych minutach gry polacy uzyskują pierwsze kosze i prowadzą kolejno 4:0, 11:3, 15:5. Skolei dochodzą do głosu łotysze. Wynik pierwszej połowy brzmi 18:14 na naszą korzyść.

Po pauzie w dalszym ciągu prowadzi Polska, tempo wzmaga się i gra zaostrza. W drużynie polskiej doskonale spisała sie obrona: Patrzyknot i Grzechowiak, którzy unieszkodliwili groźnych strzelców łotewskich Jurcinsa i Andersona. Przy stanie 28:19 na naszą korzyść, końcowy zryw łotyszów poprawia wynik na 30:24, lecz brak im już czasu na wyrównanie.

Punkty dla Polski zdobyli: Różycki 9, Grzechowiak 6, Patrzykont 5, Kasprzak 6 i Łój 4. Dla łotyszów: Jurcins 12, Anufriews i Raudzins po 4, Andersons 3 i Grunmanis 1.

Zawody prowadzili p. Silinis (Łotwa) i Olszewski (Warszawa).

Po meczu trener PZGS. p. Kłyszejko oświadczył, że zwycięstwo Polski osiągnięte zostało dzięki doskonałej taktyce ofensywnej, zastosowanej specjalnie przeciwko łotyszom. P. Kłyszejko uważa zwycięstwo nad Łotwą za duży sukces, który pozwala optymistycznie zapatrywać się na możliwości wyjazdu naszych koszykarzy na olmpjadę berlińską.

NOWE WŁADZE STRZELECKIEGO KLUBU SPORTOWEGO W SOSNOWCU

Na ostatniem walnem zebraniu strzeleckiego klubu sportowego w Sosnowcu odbyły się wybory nowych władz związku. Do zarządu zostali wybrani pp.: K. Paliszewski — prezes, St. Kreks, B. Federowicz, P. Federowicz, H. Lewandowska, M. Zieliński, A. Marcinkowski i Z. Kozłowski.

Komisja rewizyjna pp.: R. Paźniewski, J. Domański i St. Musiał.

Kapitanem sportowym wybrano p. Przemysława Jeziorowskiego.

Przewodniczył zebraniu komendant powiatowy Z. Nowara.

KOMUNIKAT PODOKRĘGU BOKSERSKIEGO.

Podokręg bokserski Zagłębia Dąbrowskiego podaje do wiadomości, że komunikatem zarządu PZB z dnia 10 bm. zostają zawieszone z dniem 17 bm. za nieuregulowanie procentów od imprez następujące kluby:

„Unja" Sosnowiec — zawody z dn. 1.9.35 r., 3.10.35 r. i 27.10.35 r.

Pol. KS. Sosnowiec — zawody z dn. 29.12.35 r.

„Makabi" Sosnowiec — zawody z dn. 30.11.35 r., 7.12.35 r.

CKS — zawody z dn. 7.12.35 r.

BKS. Dąbrowa — zawody z dn. 14.12.35 r. i 29.12.35 r.

„Nordja" Sosnowiec — zawody z dn. 15.12.35 r. 22.12.35 r.

Z dniem uregulowania należności, zawieszenie zostaje automatycznie zniesione.

Zawieszonym klubom Podokręg nie będzie udzielał pod żadnym warunkiem zezwoleń na urządzanie zawodów.

JEDRZEJOWSKA I TARŁOWSKI JADĄ NA RIWJERĘ.

Jak donosiliśmy P. Zw. Tenisowy zdecydował wysłać na trening wiosenny na Rivierę Jędrzejowską i Tarłowskiego Jędrzejowska wyjeżdża dziś do Krakowa, skąd wraz z Tarłowskim, udaje się do Monte Carlo.

Dwójka naszych tenisistów weźmie udział w szeregu turniejów międzynarodowych w Monte Carlo, Mentonie, Cannes i San Remo.

ELIMINACJE SZERMIERCZE W WARSZAWIE.

W dniach 22 i 23 bm. odbędą się w Warszawie czwarte przedolimpijskie eliminacje szermiercze przy udziale 32 szablistów i 16 szpadzistów. Rzuca się w oczy brak reprezentantów śląskich, którzy tłumaczą swoją abstynencję brakiem środków pieniężnych na wysłanie zawodników.

W sferach szermierczych stolicy panuje jednak przekonanie, że jest to demonstracja szermierzy śląskich, jako odpowiedź na to, że na mistrzostwach szermierczych Śląska nie startował ani jeden zawodnik warszawski. Brak również do tej pory zgłoszenia Kantora z wojskowego klubu sportowego w Łodzi.

Drobne ogłoszenia

NAUKA I WYCHOWANIE

SPECJALISTA uczy języka niemieckiego łatwą metodą konwersacji. Będzin, Sienkiewicza 3-10.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca, umiejąca gotować. Wiadomość Sosnowiec, ul. Wawel nr. 4. Kawiarnia.

LOKALE

SKLEP, pokój, kuchnia do wynajęcia, nadający się na każdy interes. Piłsudskiego 55. gospodarz

ZGUBIONE DOKUMENTY

IMIELSKI JÓZEF zgubił książeczkę wojskowa wydaną przez PKU Będzin.

BOŻEK WŁADYSŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

PODZIĘKOWANIE. Komitet Rodzicielski przy publicznej szkole powszechnej w Myszkowie wyraża serdeczne podziękowanie p. L. Thomas'owi, dyrektorowi firmy „Sztuczny Jedwab" za łaskawe ofiarowanie 50 zł. na gwiazdkę dla biednych dzieci szkolnych. Myszków. 3. II. 1936.

HUMOR

O POMOCNICACH DOMOWYCH.

Pani do kandydatki na pomocnicę: — A czy Frania posiada referencje?

— Nie mam.

— Ja przecież wyraźnie ogłosiłam: „Pierwszorzędne referencje".

— A ja myślałam, że to dotyczy pani.

SZKOCKI OBIAD.

Manc zaprosił Pata na obiad, do restauracyjki. Wbrew przewidywaniom i powszechnemu zwyczajowi. Pan nie odmówił Mancowi, trzeba więc było wywiązać się z niebacznie rzuconych zaprosin.

W restauracji Manc dysponuje obiad.

— Proszę o jedną porcję zupy i dwa talerza — zwraca się do Pata, dodaje tonem wyjaśnienia — Niezdrowo jest jadać dużo.

Przy pieczystem Manc również żąda jednej porcji i dwuch talerzy. To samo powtarza się przy deserza.

Po skończonym obiedzie, Pat wzywa kelnara i dysponuje:

— Proszę o cygaro hawajskie i dwie popielniczki.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski